ROK VII. Nr. 132 (1743)

SŁOWO

WILNO, Sroda 13 czerwca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lor“.
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRODNO—Księg. T-wa „Ruch“.
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIENIEC—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOŁPCE—Księg. T-wa „Ruch“.
ŚWIĘCIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch“.
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Gołembiowskiego

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztowa 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

OBRADY SEJMU.

WARSZAWA. 12 czerwca (*telefonem z Warszawy*). Dzień dzisiejszy nazwaćby można odegraniem się Jedynki za wczorajszą mowę b. Marsz. Trąmpczyńskiego. Ta mowa była nadzwyczaj szkodliwa. Przedewszystkiem szkodliwa z naszego konserwatywnego prawicowego punktu widzenia. Prowadziła ona do wywołania odruchowego, bezwiednego zsolidaryzowania się większości członkow Jedynki z lewicą sejmową we wspólnym ataku na przeszłość polityczną p. Trąmpczyńskiego i jego przyjaciół partyjnych. Dziś rano pisma lewicowe, jak „Robotnik“, wychodzą z odsieczą Jedynce przeciw Trąmpczyńskiemu, napraszając się w ten sposób na służbę do Jedynki. Pan Trąmpczyński wyraził w swej długiej mowie, że jest rutynowanym adwokatem i rutynowanym parlamentarzystą, wykazał wreszcie swój talent oratorski, wykazał wszystko, prócz uczucia patrjotyzmu.

Wczoraj przerwano posiedzenie niedługo po przemówieniu p. Trąmpczyńskiego. Pierwszym z mówców, zapisanym z Klubu B. B. do głosu po p. Trąmpczyńskim, był poseł Stanisław Mackiewicz; wypadło mu więc odpowiedzieć na „antypatrjotyczny pesymizm p. Trąmpczyńskiego i dla tego na jego mowę zwrócona była powszechna uwaga i dlatego ukazała się ona prawie in extenso w dzisiejszych popołudniowych dziennikach warszawskich.

Ze świetnem przemówieniem wystąpił poseł Jan Piłsudski. Z rzeczowym umiarem i spokojem, z dużym taktem i godnością odpierał wszystkie argumenty prawnicze, które opozycja rzucała na resort Ministra Sprawiedliwości, a więc także i prawnicze argumenty p. Trąmpczyńskiego.

Również bardzo dobra, świetna była mowa ministra Meysztowicza. Minister nie ominął najmniejszego z zarzutów mu stawianych i wszystkie odpierał rzeczowo danemi cyframi, z dowodami w ręku. Z początku przerywano ministrowi, lecz po kilku jego spokojnych, lecz zupełnie przekonywujących odpowiedziach zaprzestano mu przerywać i słuchano z wyjątkowo natężoną uwagą. Minister Meysztowicz rysuje się zawsze w tej Izbie, jako żubr, obszarnik, monarchista, to też Izba początkowo, pomimo świetnych i nawet porywających ustępów mowy Ministra, wstrzymywała się od oklasków. Jednak Minister o tyle, jako mówca, zapanował nad sytuacją, że później rzęsistemi oklaskami przyjęte były patrjotyczne ustępy jego przemówienia. Mówiąc o Hramadzie, p. minister Meysztowicz uderzał w to, cobyśmy z chęcią nazwali tonem krajowym. Mówił wielkie pochwały dla ludu białoruskiego i twierdził, że takim samym nonsensem byłoby oskarżanie całego ludu białoruskiego o bolszewizm na podstawie Hramady, jak byłoby nonsensem oskarżanie ludności polskiej o bolszewizm dlatego, że odbędzie się proces bolszewickiej organizacji Niezależnej Partji Chłopskiej.

Dyskusja nad budżetem Min. Sprawiedliwości.

Na dzisiejszem dwudziestem drugiem posiedzeniu Sejmu w dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości przemawiał poseł Wołyniec, (Białorusin), zarzucając m. i. stronniczość rządom polskim na korzyść polskich klas pracujących i oświadczając się za wnioskiem o odrzuceniu budżetu ministerstwa.

Po przemówieniach *posłów Brodockiego* (Piast), *Czernickiego* (Wyzwolenie), *Chmielowskiego* N. P. R. (lewica) przemawiał *pos. Kozło* (Białorusin, który kwalifikuje proces Hramady, jako manifestację przeciwko białoruskiemu ruchowi, i odmawia prawa posłowi Mackiewiczowi występowania w imieniu Białorusinów, twierdząc, że w okręgu wileńskim Białorusinów niema, gdyż wskutek rusyfikacyjnej polityki Murawjewa ludność chwyciła się katolicyzmu i polskości.

Następnie zabrał głos poseł *Jan Piłsudski* (B.B.) uzasadniając na wstępie konieczność przywrócenia kredytu 100.000 złotych na prace ustawodawcze. Dalej zaś poseł Piłsudski zbijał zarzuty poszczególnych mówców, wysuwane bądź to pod adresem obecnego ministra sprawiedliwości, bądźto pod adresem sądów i rządu.

Mowa ministra Al. Meysztowicza.

W końcu zabrał głos minister sprawiedliwości Aleksander *Meysztowicz*. Zaznacza na wstępie, że zgadza się z tem, że uposażenie sędziów istotnie jest niewystarczające, tak jak niewystarczającem jest również uposażenie urzędników sądowych, i uważa, że trzeba koniecznie znaleźć nowe źródła dochodów na polepszenie tego stanu rzeczy. W dalszym ciągu p. minister dowodzi, że przeciążenie sądów jest już obecnie nadmierne, a przybędą jeszcze sprawy karno-administracyjne, to też koniecznem będzie powiększenie w najbliższym czasie stanu osobowego o 150 etatów. Budynki sądowe są w stanie fatalnym, zwłaszcza na Kresach i w byłej Kongresówce. Wiele jest również do zrobienia w zakresie więziennictwa, tak, jak zresztą we wszystkich innych dziedzinach życia.

P. minister stwierdza jednak, że więzienia nasze nie są gorsze od więzień wielu państw europejskich, co niejednokrotnie stwierdzili wybitni goście zagraniczni.

Omawiając prace ustawodawcze, p. minister dłużej zatrzymał się nad sprawą nowego ustroju sądowego, zaznaczając, że ustrój ten opiera się na zasadzie wyboru sędziów przez sędziów. Taką zasadę wprowadziła Rosja za czasów liberalnej reformy. Ministrowi według nowego ustroju sądowego przysługiwać ma prawo mianowania po za wybranymi 20 proc. w stosunku do zmiany przeszłorocz-

Odpowiadając na zarzut, że unifikacja postępuje powoli, p. minister Meysztowicz stwierdza, że ustawy trzeba pisać wzorowo, co wymaga długiego czasu, przyczem ustawy muszą być dostosowane do charakteru narodowego. Wydział ustawodawczy Ministerstwa opracował 80 ustaw, współpracował przy 56 i przeanalizował 469. Do pracy ustawodawczej koniecznem jest zaangażowanie pracy indywidualnej. Na to właśnie przewidziany był kredyt w wysokości 100 tys. złotych skreślonych przez komisję. P. Minister prosi o przywrócenie tej sumy. Dalej dodaje p. Minister, że opracowany został projekt obniżenia taks notarjalnych i kupieckich.

Co do unifikacji adwokatury, to projekt komisji kodyfikacyjnej, przesłany do Ministerstwa w ostatnim dniu pełnomocnictwa, jest obecnie rozpatrywany. Przechodząc do spraw budżetowych, p. Minister godzi się na projektowane podwyższenie dochodu o dwa miljony i użycie tej sumy na hipoteki włościańskie. Przy sądach pokoju natomiast prosi o przywrócenie preliminowanej w dziale centrali sumy 182 tys. zł., która skreślona została przez komisję, a która przeznaczona jest na zapomogi dla sędziów i drobne świadczenia na rzecz urzędników. Ministerstwo nie opracowało dotychczas wielu ustaw wykonawczych do Konstytucji. Powodem tego było z jednej strony przeciążenie pracą, z drugiej to, że obecnie Sejm ma zmienić Konstytucję, więc i ustawy wykonawcze trzeba będzie do tego dostosować. Praca nad zniesieniem ustaw sprzecznych z Konstytucją jest w toku. Dotyczy to także ustaw sprzecznych z konkordatem.

Odpowiadając na zarzut w sprawie niewykrycia w wielu wypadkach przestępców, p. Minister oświadcza, że powodem tego w szeregu wypadków jest dostarczanie przez strony poszkodowane niedostatecznych danych oraz błędne zeznania świadków. Wreszcie, mówiąc o wyrokach prasowych red. Stpiczyńskiego, p. Minister stwierdza, ze red. Stpiczyński prosił o łączny wyrok, do czego miał prawo, a następnie odwołał się do łaski Pana Prezydenta i Pan Prezydent raczył go ułaskawić na mocy art. 47 Konstytucji.

P. Minister odpiera również zarzut, jakoby sądownictwo zależne było w jakimkolwiek bądź stopniu od władz administracyjnych oraz jakoby sędziowie przy wyrokowaniu powodowali się własnemi poglądami politycznemi.

Mówiąc o procesie Hramady i innych podobnych, p. Minister zaznacza, że komunistyczna akcja antypaństwowa musi być ścigana bez względu na to, czy występuje pod firmą własną, czy pod firmą jakichś organizacyj wyznaniowych czy też narodowych. Bardzo wiele aspiracyj mniejszościowych może być uwzględnionych w Polsce, gdzie żadnych prześladowań narodowościowych niema, ale nie pod wpływem obcych, ale nie pod groźbą antypaństwowych knowań. Mówią, że komuninizm to idea — oświadcza p. Minister. — Jest to teza wygodna, bo ideowcy w Polsce znajdują zawsze uczuciowych protektorów. Ale są idee twórcze i destrukcyjne. Komunizm grozi kulturze europejskiej i Polsce. Uczucie samozachowawcze każe się nam bronić.

Z kolei przystąpiono do budżetu M-stwa Skarbu, który referował pos. Hołyński (BBWR).

Mowa posła St. Mackiewicza.

Zapisując się do głosu, postawiłem sobie za zadanie bronić resortu Ministra Sprawiedliwości od zarzutów natury politycznej, które to z tej trybuny go spotkały. I odrazu na wstępie spotykam się z zagadnieniem, czy wobec tego, że chronologicznie pierwszym z moich przedmówców był p. poseł Róg, który dobrą połowę swego przemówienia poświęcił wymiarowi sprawiedliwości w Polsce w 17 i 18 wieku, czy rozważanie tych spraw odnieść do merytorycznej czy politycznej oceny Ministerstwa Sprawiedliwości i obecnego naczelnego szefa tego resortu. Przechodząc więc do porządku dziennego nad tem pytaniem, które we mnie nurtuje, chciałbym tu odpowiedzieć bezpośredniemu memu przedmówcy posłowi Wołyńcowi. Powiedział on, że proces Hramady był to proces nie przeciw Hramadzie, lecz przeciwko ludowi białoruskiemu i on, poseł Wołyniec, w obronie ludu białoruskiego występuje. Można być zupełnie przekonanym, że ogromna część ludu białoruskiego odpowie posłowi:

„Barani nas Boh od pryjacielou, a od wragou sami oboronimsia“.

Ja także jestem autochtonem ziem wschodnich i zostałem wybrany z okręgu, sąsiadującego z okręgiem posła Wołyńca, i dlatego szczęśliwy jestem, że mogę osobiście panu Wołyńcowi przypomnieć, że nie wiem, czy Rząd Polski, czy społeczeństwo polskie, czy jednostki polskie czasem nie za daleko idą w pozyskiwaniu sobie niektórych polityków białoruskich; p. Wołyniec o tem lepiej wie odemnie.

Przechodzę teraz do sprawy, która nas tu poruszyła, do zarzutów, które padły z tej trybuny z ust p. Trąmpczyńskiego. Miałem wczoraj wrażenie, że chodzi tu o walkę dwuch psychologij; o walkę psychologji która panowała nad całym narodem, polskim przed wojną i walkę psychologji państwowej. Mimo wszystkie mowy, które poseł Trąmpczyński wygłosił w parlamencie niemieckim wobronie sprawy państwa polskiego, ośmielę się twierdzić, że pos. Trąmpczyński nie wyszedł z tej psychologji niewolniczej. Przed wojną wszystkie wysiłki narodu polskiego we wszystkich zaborach zwracały się do walki z państwami zaborczemi. Państwo było siłą, z którą cały naród polski walczył. Dziś państwo jest przedmiotem kultu nietylko całego narodu polskiego, ale, miejmy nadzieję, że i wszystkich obywateli Państwa polskiego. I ta zmiana naszego stosunku do Państwa da się wyrazić słowami poety:

„Spaliłem wszystko, co czciłem
Czczę wszystko, co spaliłem“.

I nic niema w tem dziwnego, że poszczególne jednostki nie mogą nadążyć za tą powiedziałbym, rewolucyjną, radykalną zmianą w stosunku do Państwa, która u nas zaszła.

Uważam, że praworządność nie jest celem sama w sobie, praworządność jest tylko środkiem do stworzenia sprawności państwa, dla funkcjonowania prawidłowego państwa, dla wzmożenia siły państwa. I dlatego hasła praworządności patrjotycznej nie użyję, jako kruczka adwokackiego dla walki z siłą własnego państwa.

Wczorajsze zarzuty posła Trąmpczyńskiego wyraźnie szły po linji jednostronnej. P. Trąmpczyński krytykował i napadał na jurydycznych doradców Rządu, wypominając Rządowi igraszki z Konstytucją, lecz nie miał ani jednego słowa krytyki tej Konstytucji i nie przypominał sobie nawet poszczególnych zarzutów, które stawiał Konstytucji z dnia 17 marca, uchwalonej przez Sejm pod jego laską marszałkowską odbywającego swe obrady. Solidaryzował się z Konstytucją z 17 marca, gdy rzucał nam hasła, że Rząd powinien być, jak drastycznie powiedział, plenipotentem, administratorem, czemś w rodzaju ekonoma, wypełniającego rozporządzenia sejmowe.

Przyszliśmy tutaj do przykładów historycznych i poseł Trąmpczyński, mam nadzieję, zgodzi się ze mną, że sławiąc z tego miejsca Konstytucję 3 maja, jako historyk, był nielogiczny, jako prawnik, bo jednak w życiu narodów zachodzą wypadki, kiedy działa ta sama siła, która działa w innych prawnych wypadkach, a nazywa się ona vis major. I poseł Trąmpczyński, wynosząc ten Sejm Czteroletni miał zupełną rację, jako historyk i przyzna mi, że był nielogiczny, jako prawnik, bo wielkość Sejmu Czteroletniego polega na tem, że popełnił on wielki zamach stanu, bo Konstytucja 3 Maja doszła do sku ku zamachem stanu i dlatego jest ta różnica w stosunku do Państwa i w stosunku do funkcjonarjuszy tego państwa, pomiędzy ludźmi, którzy dążyli, którzy potrafili adopwać sobie psychologję państwa i pomiędzy ludźmi, którzy nie stosują do Państwa polskiego tych samych metod, jakie stosowali w walce z państwami zaborczemi. Proszę Panów, przed zamachem majowym rządzące państwem naszem elementy, które tworzyły życie państwowe, przedstawiały pustynię woli, pustynię siły. Bezwolnym i bezsilnym był najwyższy urząd, bezwolnym i bezsilnym był Rząd, bezwolnym i bezsilnym był wreszcie ten omnipotentny parlament, dlatego, bo ciągle uciekał się do powoływania rządów pozaparlamentarnych, rządów apolitycznych, nie umiał wykorzystać tego prawa i tego obowiązku, które na mocy konstytucji 17 marca przysługiwało mu w tworzeniu rządu parlamentarnego. Bezwolna i bezsilna była biurokracja bezwolne i bezsilne wreszcie były stronnictwa polityczne, bo żadne z nich nie przedstawiało siły w społeczeństwie. Dziś wszystko to się zmieniło — mamy siłę w Państwie naszem. Wszystkie te zmiany, które zyskują przy porównaniu z Konstytucją 3 maja, bo Konstytucja 3-go maja to był piękny program, niewykonalny, a dzisiejszy twór silnego państwa, jest programem wykonanym i dokonanym. W ocenie tych zmian p. poseł Trąmpczyński nie miał nic innego do powiedzenia, jak rozwinąć przed naszemi oczyma kartki różnych romansów kryminalnych.

We Francji przez cztery lata trzęsła się opinja publiczna procesem Dreyfusa. Dziś opinja publiczna uspokoiła się i uważa, że Dreyfus był oskarżony niewinnie, ale przez owe cztery lata wszystkie zagadnienia polityki wewnętrznej francuskiej dokoła tej sprawy się toczyły. I później, gdy po tych 4 latach padło znowu słowa „Dreyfus,“ bardzo słusznie kilkunastu patrjotów francuskich z różnych stronnictw zawołało: „przestań pan poruszać sprawę, która tak osławiła nasze państwo“. Stosunek do zagadnień państwowych, do stworzenia siły w państwie nie może być oparty na tem, że ktoś wyciąga kartki, ktoś doskonale układa sobie z gazet brukowych różne wiadomości, dlatego, że stosunek do romansu kryminalnego jest stosunkiem ciekawości, stosunek do państwa jest stosunkiem patryjotyzmu i miłości, a pomiędzy stosunkiem do romansu kryminalnego, a stosunkiem do państwa muszą zachodzić różnice i dlatego jestem spokojny o wyrok historji. Wiem, że historja polska powie, że powstało państwo polskie bezsilne, że przyszedł człowiek, który mu tę siłę dał, że przyszedł człowiek, który od kilku wieków poraz pierwszy w Polsce żył i że przyszedł drugi pan, który mimo światowych zasług w dawnych czasach w parlamencie niemieckim nietylko, że nie przyszedł temu człowiekowi z pomocą, ale rzucał na niego nietylko kamieniami, ale także grudkami błota.

Raid samolotowy Warszawa — Angora.

WARSZAWA, 12. VI. Pat. Dziś o godz. 16-ej szef Departamentu Lotnictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych płk. Rayski i dwaj oficerowie lotnicy wystartowali z Warszawy na 3 płatowcach wojskowych „Fokker 25“ do Lwowa, rozpoczynając w ten sposób raid Warszawa — Bukareszt — Białogród — Angora.

Włochy i rewizja traktatów.

Na marginesie mowy Benita Mussoliniego.

Rzym, 8 czerwca.

Wielka mowa Mussolini'ego z dnia 5 b.m. narobiła w Europie dużo hałasu. Z niepokojem i niezadowoleniem czytano ją w Belgradzie i w Pradze, z entuzjazmem i przesadnemi nadziejami w Budapeszcie i w Sofji, z mieszanemi uczuciami niechęci i uznania w Berlinie i w... Paryżu. Oczywiście, pomiędzy francuską a niemiecką do Włoch niechęcią zachodzi duża różnica: w Niemczech ludzie wszelkich odcieni politycznych życzą w duszy Włochom faszystowskim jaknajgorzej, a'e przywódcy wszystkich niemal partyj uczucia swe hamują, bo żywią nadzieję, że pewne tendencje polityki włoskiej mogą być dla Niemiec użyteczne... We Francji wrogo wobec Włoch faszystowskich zachowuje się lewica socjalistyczna i radykalna; centrum i prawica w gruncie z faszyzmem sympatyzują, ale w tych kołach traktuje się nadal Włochy jako mocarstwo drugiego rzędu, a w każdym razie jako państwo, którego sojusz jest dziś Francji niepotrzebny.

Słusznie zupełnie czyni Francja zastrzeżenia z powodu rewizjonistycznych akcentów w mowie Mussolini'ego. I my je czytamy. Słuchaliśmy uważnie jego mowy z trybuny publicznej Senatu włoskiego. Mussolini mowę tę napisał i odczytał ją z wielkim umiarem i spokojem. Rozmawialiśmy potem z wybitnymi faszystami, specjalistami w zakresie polityki zagranicznej, z Franciszkiem Coppola i Robertem Forges-Davanzati. Zarówno z tej mowy, jak i z obszernych komentarzy wyżej wspomnianych osobistości wyciągamy wniosek, że rewizja traktatów pokojowych, a przedewszystkiem rewizja granic europejskich nie jest celem polityki włoskiej: jest to dziś tylko taktyka. Jutro może być inaczej.

O co Włochom chodzi?

Są one wielkiem mocarstwem i chcą być traktowane przez Londyn i Paryż równorzędnie. Uważają, że w Paryżu, w chaosie konferencji pokojowej, po-tureckie i po-niemieckie kolonje i mandaty nie zostały rodzielone sprawiedliwie. Zarzucają Włosi Francuzom, że niedość przyjaźnie się odnieśli do rewindykacyj sprzymierzonych Włoch. Dziś dopatrują się w polityce zagranicznej Francji tendencyj osaczania Włoch (Jugosławja) i utrudniania im ekspansji nawet na terenach odległych, gdzie interesy Francji są minimalne (Abisynja).

Włosi manifestują głośno swe angielskie sympatje, ale wiedzą dobrze, że W. Brytanja ich sojusznikiem w całem tego znaczeniu nigdy nie będzie, a zresztą sojusz z W. Brytanją to... „portugalizacja“. Rozumieją Włosi europejskie znaczenie szerokiego i trwałego porozumienia francusko-włoskiego, ale zapytują się — i słusznie — czy rozumieją to i Francuzi. „Jeśli Francja wierzy, iż Locarno całkowicie jej bezpieczeństwo zabezpiecza, to nie potrzebuje się ubiegać o przyjaźń Włoch“ — mówił mi Francesco Coppola. Czy wiara taka jest uzasadniona? Naszem zdaniem — nie. Wiadomo, że poważny odłam opinji francuskiej także jest tego zdania. Ale Francuzi tego ostatniego odcienia zapytują się, czy przyjaźń włoska nie będzie Francji kosztowała za drogo.

Pod tym względem pisze się nieraz we Francji, że Włosi chcą oddania im Korsyki i Nicei, że przynajmniej zażądają odstąpienia im protektoratu nad Tunisem i t. p. Są to wszystko niczem nieuzasadnione plotki. Stwierdziłem to u źródeł rzymskich najbardziej autorytatywnych. Włochy nie roszczą sobie pretensji do żadnego skrawka obecnego terytorjum francuskiego, ani do żadnej przedwojennej francuskiej kolonji. „Jeśli Francja chce protektorat tunetański znieść i anektować ten kraj, jako zwykłą kolonję, to Włochy wcale przeciwko temu nie zaprotestują; żądamy tylko słusznego załatwienia sprawy obywatelstwa Włochów, w Tunisie przebywających; niech mają prawo wolnego wyboru swej przynależności państwowej i niech nad nimi nie ciąży groźba przymusowej i masowej francuskiej naturalizacji...“ Tak mi mówiono w Palazzo Chigi, siedzibie włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Ale zupełnie inaczej mówią Włosi o mandatach i kolonjach, zdobytych wspólnemi siłami w czasie ostatniej wojny. Syrja, Palestyna, Kamerun, Togo, dawna niemiecka „Ost-Afrika“ — oto jedyny dziś realny teren, na którym Włosi domagają się „rewizji traktatów“. Oczywiście, rewizja ta nie zależy tylko od Francji: W. Brytanja również ma tu dużo do powiedzenia. Ale zamiast ciągłego wskazywania na Londyn i bezradnego rozkładania rąk, Francuzi lepiejby zrobili, wszczynając na ten temat bezpośrednie rozmowy z Rzymem.

Bo trzeba sobie jasno uprzytomnić sytuację: dziś nic właściwie pokojowym traktatom nie zagraża, ale jutro może być inaczej. Jutro sojusz francusko-polski i luźne bardzo układy Francji z państwami Małej Ententy mogą nie wystarczyć aby, traktaty zostały utrzymane. Trzeba koniecznie dla sprawy tej zdobyć Włochy. Zależy to przedewszystkiem od polityki francuskiej.

Kazimierz Smogorzewski.

Z całej Polski.

— **Wielki pożar lasu.** Onegdaj w godzinach przedpołudniowych wybuchł olbrzymi pożar lasów Nadleśnictwa Rożanna pod Koronowem w powiecie bydgoskim. Pastwą płomieni padło przeszło 100 morgów drzewostanu 150-letniego, 100 morgów 18-letniego i 100 morgów 15-letniego zagajnika. Straty bardzo duże. Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona.

OPINJA FRANCUSKA O MOWIE MIN. ZALESKIEGO.

PARYŻ, 12. VI, PAT. Prasa tutejsza szczegółowo omawia wielką mowę polityczną, wygłoszoną wczoraj przez p. ministra Zaleskiego na bankiecie, wydanym na jego cześć przez grupę parlamentarną francusko-polską oraz stowarzyszenia France-Pologne i Amis de la Pologne.

„L Oeuvre“ zaznacza, że w pięknem swem przemówieniu min. Zaleski bez krasomówczych efektów, lecz z pełną umiarkowania ścisłością omówił różne kwestje ogólnej polityki, interesujące specjalnie Polskę i Francję. Minister Zaleski mówił w poczuciu odpowiedzialności, którą wkłada na niego charakter sojusznika Francji, lecz aluzje przez niego czynione zostały przez wszystkich zrozumiane i przyjęte głośnemi oklaskami.

Co mówił min. Zaleski na przyjęciu w Paryżu?

PARYŻ, 12. VI. PAT. Jak podaje agencja Havasa, minister Zaleski, przemawiając na obiedzie wydanym na jego cześć, oświadczył, że żywienie myśli rewizjonistycznych jest to pracować nad zniszczeniem całego gmachu pokoju. Kwestja bezpieczeństwa zarówno dla Francji, jak dla Polski gra rolę decydującą. To też Polska nie mogłaby być obojętna na wyrzekanie się posiadanych gwarancyj bez otrzymania za nie równoważnika. Nakoniec p. Minister Zaleski oświadczył, że najgorętszem jego życzeniem jest utrzymywać i pogłębiać przymierze francusko-polskie.

ECHA KRAJOWE

Pożar wsi w powiecie Wil.-Trockim.

W nocy z dnia 11 na 12 bm. o godzinie 11 m. 30 w miejscowości pogranicznej Przełaje koło Oran wskutek uderzenia piorunu wybuchł pożar, który szybko ogarnął cały wieś.

Przybyła na miejsce pomoc składająca się z ochotniczych miejscowych i pozamiejscowych straży pożarnych, jak rownież z żołnierzy stacjonowanych tamże oddziałów pogranicznych zdołała zaledwie uratować kilka gospodarstw.

Pastwą tego niebywałego pożaru padło 26 gospodarstw wiejskich ze wszystkiemi zabudowaniami i prawie, że z całym żywym i martwym inwentarzem.

Podkreślić należy, iż większa ilość pogorzelców została materjalnie zupełnie zrujnowaną, gdyż ich zabudowania gospodarcze były częściowo lub wcale niezaasekurowane od ognia.

Na miejsce wypadku udały się natychmiast odnośne władze, w celu wydania odpowiednich zarządzeń.

NOWOGRÓDEK.

— **Związek Kółek i organizacyj rolniczych Województwa Nowogrodzkiego współdziała z Komitetem Targów Północnych.** W związku z mającą się odbyć wystawą Targów Północnych w Wilnie w ostatnich dniach zorganizowany został w Nowogródku Komitet rolniczy, którego zadaniem będzie współdziałanie z Komitetem wykonawczym Targów Północnych. Zarząd tego Komitetu tworzą: naczelnik wojewódzkiego wydziału rolnictwa i weterynarji p. Edward Bokun, kierownik związku Kółek i organizacyj rolniczych na terenie województwa Nowogródzkiego p. Koliński i kierownik miejscowego Koła rolniczego p. Czyżewski.

— **Inspekcja przedsiębiorstw dochodowych.** Dziś udała się do Baranowicz komisja w składzie pp.: Smolski, Sirzałkowski i Taniewski celem zwiedzenia przedsiębiorstw dochodowych, prowadzonych przez miasto wzgl. sejmik. Komisja ta zajmie się jednocześnie badaniem gospodarki w tych przedsiębiorstwach, możności ich rozbudowy, wydajności i projektowanych zmian.

— **Powrót wojewody Beczko icza.** Wczoraj powrócił z Warszawy p. wojewoda Beczkowicz, gdzie brał udział w zjeździe Wojewodów. W drodze powrotnej p. Wojewoda zatrzymał się w Baranowiczach, gdzie wziął udział w posiedzeniu Towarzystwa Rolniczego.

STOŁPCE.

— **Stan zasiewów.** Wskutek ostatnich opadów atmosferycznych ucierpiało około 37 proc. obsiewów żyta i 31 proc. obsiewów koniczyny.

— **Tragiczna sprzeczka.** Onegdaj mieszkańce wsi Raduń, gm. Mirskiej, bracia Bazyli i Anastazy Hurynowie, będąc w stanie pochmielonym, wszczęli między sobą sprzeczkę, a następnie bójkę. Gdy sąsiedzi rozbroili Hurynów, bracia rozbiegli się każdy w inną stronę. Gdy po dłuższym czasie nie pokazywali się, wszczęto za nimi poszukiwania i znaleziono Atanazego wiszącego na sznurku w chlewie; na szczęście odcięto i uratowano go. Z kolei, gdy wszczęto poszukiwania za Bazylim, znaleziono przy rzeczce Uszy części jego ubrania na wybrzeżu. Wszelkie poszukiwania okazały się daremne, pomimo poszlak, iż Bazyli popełnił samobójstwo przez utopienie się.

— (o) **Zakończenie kursu pożarniczego w Głębokiem.** Dnia 27 maja został zakończony 8-dniowy kurs pożarniczy w Głębokiem. Na kurs powyższy przybyło 32 delegatów straży ogniowych z pow. Dziśnieńskiego. Kurs obejmował następujące przedmioty: instrumenty pożarnicze, taktyka, akcja zapobiegawcza, budownictwo ogniotrwałe, wychowanie fizyczne i ćwiczenia praktyczne.

Po zakończeniu kursu odbył się egzamin przed komisją, złożoną z prezesa związku straży pożarnych p. Oktawjusza Rackiewicza, starosty Dziśnieńskiego p. Jankowskiego, komendanta straży wileńskiej p. Waligóry, inspektorów S. Krajewskiego i J. Dorozińskiego, inspektora związku R. Dalstedta i instruktora pożarniczego J. Łuczyńskiego, poczem zostały rozdane świadectwa.

W międzyczasie w parku miejskim odbyły się ćwiczenia praktyczne i defilada, na rynku zaś pokaz gaszenia pożaru. Wynik egzaminów, jak również ćwiczeń był nader dodatni. W końcu Magistrat m. Głębokiego z burmistrzem p. Snarskim na czele przyjmował uczestników wieczerzą w lokalu „Ogniska Kresowego".

Ilość uczestników i wykazane przez nich zainteresowanie sprawami pożarniczemi, jak również wysoki poziom posiadanych wiadomości, świadczy wymownie o potrzebie podobnych kursów dla wytworzenia należycie przygotowanych instruktorów dla tworzących się placówek życia społecznego w powiatach.

Należy przytem podkreślić głębokie zrozumienie pożytku organizacyj pożarniczych, wykazane przez sejmik Dziśnieński w osobie starosty p. Jankowskiego.

Pow. WIL.-TROCKI.

— **Stan zasiewów w pow. Wileńsko-Trockim.** W dniu 30 i 31 maja, wskutek silnego deszczu w okolicy Turgiel i Taboryszek została zniszczona jarzyna (owies, jęczmień, kartofle). Ogólnie zaś w powiecie zasiewy jare mają wygląd dobry. Oziminy wskutek dobrych warunków atmosferycznych w drugiej połowie maja znacznie się poprawiły. Stan ogólny ozimin można nazwać srednim. Posadzenie ziemniaków nastąpiło z opóźnieniem na mokrych i zwięzłych gruntach, w szczególności w gminach Mejszagolskiej, Podbrzezkiej, częściowo Niemenczyńskiej, Turgielskiej, Rudomińskiej i Worniańskiej. (o)

Z. L. N. zmienia firmę.

Przez niedzielę ubiegłą obradowała Rada Naczelna Związku Ludowo-Narodowego przy bardzo licznym udziale delegatów, posłów i senatorów.

Zagaił obrady i przewodniczył prezes Rady senator prof. Głąbiński. Referat o sytuacji politycznej i wypływających z niej zadaniach obozu narodowego wygłosił prezes Klubu Parlamentarnego pos. dr. Roman Rybarski.

Następnie prezes Zarządu Głównego Zw. L. N. dr. Jan Załuska odczytał list, otrzymany od Prezydjum Klubu Parlamentarnego, którego istotne części przytaczamy:

„Sytuacja polityczna doby obecnej wymaga większego, niż do tej pory oparcia akcji politycznej o silną organizację na terenie kraju, której praca parlamentarna będzie jednym tylko ważnym fragmentem.

Pragnąc w dalszej pracy parlamentarnej mieć oparcie o zorganizowany zespół wyborców, Klub Parlamentarny Posłów i Senatorów, wybranych z listy 24, krzystający przejściowo z dawnej nazwy Klubu Związku Ludowo-Narodowego, postanowił podjąć akcję celem skupienia w jednem wielkiem stronnictwie narodowem w pierwszym rzędzie członków organizacji, które popierały przy wyborach listę 24, a następnie także i innych żywiołów narodowych".

Identyczny list wysłało Prezydjum Klubu do szeregu osób z prośbą o poparcie inicjatywy Klubu na terenie innych organizacji politycznych i społecznych o ideologji narogowej.

Uez siebie i bliźnich swoich!

Aby zapobiec wszelkim cierpieniom nóg, należy używać regularnie balsamicznej kąpieli nóg w soli do nóg Jana od lat wszędzie stosowanej.

Aby usunąć wszelkie cierpienia nóg, jak pocenie, niemiłą woń, odciski, nabrzmienia, zgrubienia naskórka, guzy i t. d. należy używać regularnie sól do nóg Jana. Oryginalna tylko z marką „Słoń" do nabycia wszędzie. —o

Znamienne zapowiedzi Woldemarasa.

KOWNO, 12, VI. (Telegram własny.) Premjer Woldemaras oświadczył przedstawicielom prasy, że jeszcze w tym miesiącu zebrać się mają ponownie komisje litewsko-polskie w Kownie i Warszawie. Litwa zaproponowała Polsce zwołać w sierpniu plenarne posiedzenie konferencji w Królewcu.

Od Polski zależy — powiedział Woldemaras — czy rokowania mieć będą powodzenie. Następnie Woldemaras oznajmił, że rząd litewski jeszcze w roku bieżącym zamierza skasować w kraju stan wojenny i wojenną cenzurę. Prócz tego przewidziane są doniosłe reformy.

Refleksje po niewczasie.

GDAŃSK, 12. VI. Pat. Z Kowna donoszą: Prasa kowieńska, która z początku usiłowała przedstawić uchwały genewskie w świetle korzystnem dla Litwy zmieniła dzisiaj zupełnie swoją opinję i uskarża się na postępowanie Rady Ligi Narodów, równocześnie zaś wyraża obawę co do dalszego rozwoju stosunków litewsko-polskich.

Międzynarodowa konferencja pracy.

GENEWA, 12-VI PAT. Międzynarodowa konferencja pracy ukończyła w dniu dzisiejszym ogólne obrady nad sprawozdaniem, przedstawionem przez Alberta Thomasa.

Delegat Polski min. Sokal domagał się nowej orjentacji w międzynarodowej polityce społecznej w celu uwzględnienia nowoczesnych warunków pracy w przemyśle, które przyczyniły się do tej zmiany przez wprowadzenie racjonalizacji przedsiębiorstwa oraz stworzenie narodowych i międzynarodowych karteli przemysłowych.

Po ukończeniu dyskusji zabrał głos Albert Thomas, ustosunkowując się do wywodów poszczególnych mówców. Thomas wskazał szczególnie na rozwój międzynarodowej organizacji pracy, jaki ujawnił się w ostatnich latach. Nakoniec Thomas dał wyraz nadziei, że kraje, które dotychczas nie ratyfikowały umów w sprawach pracy, uczynią to niebawem.

KRYZYS RZĄDOWY W NIEMCZECH.

Dymisja gabinetu kanclerza Marxa.

BERLIN, 12. VI. PAT. Urzędowy komunikat donosi, że kanclerz Marx wręczył dziś przed południem prezydentowi Rzeszy dymisję całego gabinetu. Prezydent przyjął dymisję, prosząc jednak gabinet, aby do utworzenia nowego rządu pełnił swe funkcje. Następnie prezydent Hindenburg przyjął pos. Hermana Muellera i powierzył mu misję utworzenia rządu. Pos. Mueller misję tę przyjął.

Konferencja międzypartyjna posła Muellera.

BERLIN, 2. VI. PAT. „Vorwärts" i prasa demokratyczna podkreśla, że prezydent Hindenburg, powierzając pos. Muellerowi misję utworzenia gabinetu, nie postawił mu żadnych warunków, ani też nie ograniczył go żadnemi instrukcjami. Pos. Mueller bezpośrednio od prezydenta udał się do gmachu Reichstagu, gdzie rozpoczął konferencję z przedstawicielami stronnictw, które ewentualnie mają wziąć udział w przyszłym rządzie.

Powodzenie misji posła Muellera.

BERLIN, 12.VI, PAT. Jak donosi „Vossische Ztg" przedstawiciele wszystkich stronnictw, z któremi nawiązał dzisiaj rokowania pos. Mueller, oświadczyli gotowość dalszych pertraktacyj w sprawie wzięcia udziału w rządzie. Dotychczasowy wynik rokowań przyniósł tylko tę zasadniczą zgodę. Kwestje personalne nie były jeszcze w rokowaniach poruszane.

Awantury w sejmie pruskim.

BERLIN. 12.VI. PAT. Dzisiejsze posiedzenie sejmu pruskiego miało znowu przebieg burzliwy. Z chwilą bowiem, gdy premjer pruski Braun zabrał głos, by udzielić jeszcze uzupełniających wyjaśnień w związku ze swem expose, rozległy się na ławach hittlerowców zbiorowe nieustanne okrzyki, żądając zniesienia zakazu publicznego przemawiania, istniejącego w Prusach Wschodnich w stosunku do Adolfa Hittlera.

Przewodniczący obradom wiceprezydent Izby, poseł komunistyczny Schwenk skorzystał wówczas po raz pierwszy na swem stanowisku z przysługującego mu prawa przywoływania posłów do porządku i nakazywania spokoju. Pomimo to hałas w czasie przemówienia premjera Brauna nie ustawał i wzmagał się chwilami tak, że mowy premjera na sali wcale nie można było zrozumieć.

Premjer Braun obok ostrej polemiki przeciwko stronnictwom prawicowym wystąpił przeciwko posłowi komunistycznemu Kasprowi który w przemówieniu swem zarzucił nuncjuszowi Pacelli, że kieruje on z ukrycia partją centrową. Premjer Braun oświadczył, że zastrzega się kategorycznie przeciwko wciąganiu do dyskusji i przeciwko atakowaniu jakiegokolwiek dyplomaty akredytowanego przy rządzie pruskim.

Wojna w Chinach.

Odpowiedzi rządu nankińskiego na notę korpusu dyplomatycznego

LONDYN, 12, VI, PAT. Z Pekinu donoszą, że rząd nankiński odpowiedział na notę telegraficzną korpusu dyplomatycznego przesłaną na sobotę ub. tygodnia, zwracającą uwagę rządu nankińskiego na pogwałcenie zobowiązań, którego dopuściło się dowództwo wojsk Han-Fu-Czu wobec brygady żandarmerji Czang-Tso-Lina, którą wbrew zapewnieniom, udzielonym poprzednią rozbrojono i internowano. W depeszy swej rząd nankiński oświadcza, że notę korpusu dyplomatycznego przyjął do wiadomości i polecił natychmiast zbadanie sprawy, a do czasu jej rozstrzygnięcia zapewnienie bezpieczeństwa wojskom wspomnianej brygady.

Walne Zgromadzenie przedstawicieli Kresowego Związku Ziemian.

Wczoraj pod przewodnictwem ks. Konstantego Czetwertyńskiego przy licznym udziale delegatów od trzech Województw odbył się zjazd Kr. Zw. Ziemian, który od 11 rano trwał z przerwą obiadową do godziny 9 wieczór. Przy stole prezydjalnym zasiedli pp. hr. Jundziłł, senator Wańkowicz, Gieczewicz, Bobiński, Mikulicz Radecki, mecenas Szadurski.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokułu poprzedniego Walnego Zgromadzenia i przyjęciu preliminarza budżetowego pod obrady weszły sprawy organizacyjne, które referował prezes Związku hr. Jundziłł. Na wstępie hr. Jundziłł stwierdził pewne osłabienie konsalidacji ziemiańskiej, które najbardziej charakteryzuje bardzo nierównomierny wpływ składek członkowskich w związkach powiatowych. Są powiaty, które funkcjonują zupełnie sprawnie—są jednak i takie, które zalegają w składkach. Taki stan nadal trwać nie może, jeżeli chodzi o solidne tempo pracy. W Nowogródku powstała Rada Wojewódzka Związku, która bardzo intensywnie rozpoczęła pracę. Jeżeli ziemiaństwo chce zająć należne mu stanowisko, powinno w pracy wytężyć całą energię, a zdobędzie sobie powszechne uznanie, czego najlepszym przykładem jest kandydatura posła Rdułtowskiego, który przy wyborach dzięki swej niestrudzonej pracy społeczno-gospodarczej zdobył powszechne poparcie. Bardzo ujemnie o zrozumieniu obywatelskich obowiązków świadczy fakt zrzeczenia się przez jednego z członków Woj. Poleskiego udziału w Sądach Honorowych, jak również protest jednego z powiatów przeciwko opłacaniu, przyjętej przez Walne Zgromadzenie składki. Referat hr. Jundziłła wygłoszony w słowach twardych, pozbawionych afektacji, temniemniej głęboko ujmujących wielkie zadanie inteligencji ziemiańskiej, został wysłuchany przez Zgromadzenie z wielkiem skupieniem, wywołując cały szereg przemówień, które wypełniły całą przedobiadową część zebrania.

Przemawiali p.p. Kryczyński, Dowgiałło, Mikulicz Radecki, Bobiński, Michał Orda, Domański, Chełchowski, Szadurski, ks. Czetwertyński. U wszystkich przemawiających górowało nawoływanie do większej wiary w siebie; p. Mikulicz Radecki zwraca uwagę, iż wielkim brakiem jest skromne chowanie szyldu Związku Ziemian poza inne organizacje, które prace ziemian przypisują sobie.

Iluż z obecnych zamiast pracować z pokrewnemi ziemianom Centralami jak np. Tow. Rolnicze pracuje pod cudzym szyldem. A skutek jest taki, iż podają potem zapytania: a gdzież jesteście? Traci na tem opinja Ziemian. P. Michał Orda komunikuje, iż Piński Związek wprowadził u siebie czarną deskę na której wypisują się nazwiska niewypłatnych członków.

Zabiera głos p. Kryczyński, nawołujący do wielkiej pracy, gdyż małe sprawy psują psychologję. Małe sprawy są sukcesją rządów zaborczych. Nasza sprawa — jest wielka. Należy wyprowadzić ziemiaństwo z apatji. Posłowie stale, bez przerwy powinni odwiedzać powiaty. Gdzie jest nasza młodzież?"

Przemówienie p. Kryczyńskiego zgromadzenie przyjmuje gorącemi oklaskami.

Na zakończenie Zebranie jednogłośnie przyjmuje deklarację, opracowaną przez Radę Nadzorczą, którą winien podpisać każdy członek Kr. Z. Ziemian. Pozatem zapada uchwała, iż żaden członek Kr. Z. Ziemian nie ma prawa odmówić się od należenia do Sądu Honorowego.

Po przerwie obiadowej posiedzenie wznawia się o godz. 5-ej. Na porządku sprawy podatkowe.

Referuje hr. Jundziłł podatki: gruntowy, budynkowy i majątkowy. Podatek gruntowy projektuje się podnieść o 10 proc, podatek budynkowy polegać ma na opłacaniu 1/2 proc. od wartości asekuracyjnej, wreszcie podatek majątkowy, wycofany z Sejmu stanowić miał 5 proc. nietylko od gruntów ornych, lecz i od lasów. W dyskusij, która się wywiązuje, zabierają głos pp. Wańkowicz, Kryczyński, Chełchowski, Witold Orda, Dowgiałło, Szadurski.

Wszyscy mówcy stwierdzają, iż podatki, które Województwa Wschodnie płacą, są pięciokrotnie większe niż przed wojną—pomimo, iż ziemia nasza najbardziej od wojny i rewolucji ucierpiały. Francja dała na odbudowę terenów pomoc kredytową—u nas nie dano chwili wytchnienia podatkową dla odbudowy. Nakładane podatki nie są zastosowane do możności płatniczej naszych gospodarstw, jedynie chodzi o pokrycie deficytu budżetowego. Taki np. podatek budynkowy, który zmusza właściciela majątku płacić większy podatek od porządnie i sanitarnie zbudowanego domu robotniczego jest jakby karą za dbałość o wygody robotnika. Opodatkowanie lasów przy podatku majątkowym jest powtórnym ściąganiem takowego bez względu na ściągniętą już daninę lasową.

P. Chełchowski nawołuje do skomasowania wszystkich podatków—wymaga tego dobro państwa, gdyż narzeka nie tylko większy właściciel, opłacający gros podatków—lecz i chłop, którego Urzędy zamęczają różnemi drobnemi napomnieniami.

Przechodząc następnie do sprawy asekuracji przymusowej, mówcy podkreślają fakt, iż dwory płacą taryfę trzykrotnie większą niż wioski — pomimo znacznie mniejszego ryzyka, jaki stanowią dwory w porównaniu ze skupieniami wioskowemi.

Na zakończenie omawiana jest organizacja Kół porad sąsiedzkich, wzorowana na przykładzie podobnej organizacji w Poznańskiem. *M. O.*

Podziękowanie.

Wszystkim, biorącym udział w oddaniu ostatniej posługi śp. Edmundowi Piłsudskiemu, zwłaszcza tym, którzy zechcieli odprowadzić na cmentarz i przyczynili się do zorganizowania tej smutnej uroczystości: Wielebnemu Księdzu Proboszczowi Stanisławowi Klimmowi, za serdecznie odczute przemówienie, które głęboko wzruszyło obecnych czł. Straży Ogniowej Ochotniczej i Domu Ludowego ROK w Mosarzu, Radzie Wojewódzkiej Związku Ziemian Ziemi Wileńskiej, Wileńskiemu Sądowi Okręgowemu, Radzie Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego, Zarządowi Rady Opiekuńczej Kresowej oraz wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy swem współczuciem uczcili pamięć zmarłego, składamy w najszczerszej wdzięczności serdeczne „Bóg Zapłać".

Żona, syn i rodzina.

Doktór medycyny
T Wąsowski
POWRÓCIŁ
Choroby uszu, gardła i nosa.
Wileńska 12 m. 3.
Przyjmuje od 4 do 5.
Wydz. Zdr. Nr 110.

„BUNT" OSZMIAŃSKI.

—Przypomnienie jednego momentu dziejowego.—

Oszmiańskie gimnazjum państwowe koedukacyjne, humanistyczne, imienia Jana Śniadeckiego, zdobyło się na piękny czyn, o którym już w „Słowie" była mowa.

Wydało ze skąpych swych funduszów szkolnych „*Rocznik*", zawierający nietylko szczegółowe sprawozdanie z roku szkolnego 1926/1927, lecz i cały szereg przyczynków krajoznawczych i historycznych związanych z Oszmiańszczyzną tudzież nader cenny, źródłowo, bardzo sumiennie opracowany przez p. Edwarda Władysława Szczerbickiego zarys zatytułowany „*Rok 1831-szy w powiecie Oszmiańskim*".

Jest to praca gruntowna, na dokumentach oparta, zaszczyt przynosząca imieniu autora, pięknie debiutującego na dziejopisarskiej niwie. Zarys oparty na materjale archiwalnym (przeważnie pochodzącym z kancelarji b. wileńskich generał-gubernatorów) tudzież pamiętnikarskim, na aktach polskich (z Tek Bobakowskiego b. urzędnika wileńskiego generał-gubernatorstwa) oraz rosyjskich (rozkazy, raporty, materjał sądowy i t. p.) obejmuje opis wybuchu powstania oszmiańskiego w dn. 4 kwietnia 1831 r. tudzież wypadków, które potem nastąpiły, daje wyobrażenie o organizacji powstania oraz o stosunku do niego ludności, obejmuje wreszcie losy powstańców po wyjściu ich z Oszmiany. Dopełniają zarysu obfite przypisy tudzież mapa terenu oszmiańskiego „buntu".

Niepowszednia praca p. Szczerbickiego doprasza się ogłoszenia jej samodzielnie w wydaniu książkowem. „Rocznik" oszmiański nie stoi, niestety, ze względów oszczędnościowych, na wyższej stopie—typograficznej; a i zresztą może łatwo utonąć wśród wydawnictw okolicznościowych, podczas gdy zarys p. Szczerbickiego posiada wartość nieprzemijającą, jako niemal całkowicie wyczerpujący opis powstania oszmiańskiego a najwierniejszy, jaki tylko dało się odtworzyć.

Już w styczniu 1831 r. — zatem przed chwyceniem za broń w Telszach żmudzkich odbywały się powstańcze narady w Olanach, o trzy wiorsty od Borun, w majątku Porfirego Warzyńskiego, który też zajmuje w powstaniu oszmiańskiem czołowe miejsce. Urodzony z Wołłowiczówny, syn starosty kiernowskiego, brat podkomorzego oszmiańskiego, Józefata Skarbek-Ważyńskiego. Z linji pochodził Olańskiej. Linja Ważyńskich taboryska (od Taboryszek) ma dziś przedstawiciela w osobie p. Józefa Skarbek-Ważyńskiego potomka pisarza wielkiego W. Ks. Litewskiego, dziedzica niegdyś wielkiej fortuny ziemskiej. Olany nabył w 1678 r. od Sapiehy Heronim Ważyński starosta tyrkszlański.

Porfiry Ważyński po upadku powstania oszmiańskiego, pojmany w okolicy Borun, rzucony został do lochów kościoła Św. Rafała w Wilnie, poczem skazany na katorgę, w drodze na Sybir, około Smoleńska, znękany fizycznie i moralnie zmarł, zostawując po sobie najpiękniejszą pamięć patrjoty i obywatela. Olany zaś tylko cudem uniknęły konfiskaty, jako prawna własność nie Porfirego, lecz Leona Ważyńskiego.

Na zbrojną insurekcję powiat nie był przygotowany. Wiedząc o tem doskonale, marszałek oszmiański Józef hr. Tyszkiewicz ociągał się z daniem hasła. Dali je na poranku 4 kwietnia 1831 r. najgorętszy zapaleńcy: Ważyński, Józef Zienkowicz, Januszkiewicz, kilku innych. Zdobyto arsenał. W ciągu dwóch godzin „oczyszczono" Oszmianę z władz rosyjskich.

Utworzył się tajny Komitet i oddał naczelną władzę w ręce Porfirego Ważyńskiego, piastującego urząd prezydenta ziemskiego, byłego żołnierza napoleońskiego, znającego się dobrze na wojskowości. Onufry Pławski został komendantem m. Oszmiany. Władzę wykonawczą pełnili po parafjach regimentarze.

„Niewszędzie - pisze p. Szczerbicki —w powiecie z jednakowym zapałem przyjmowano wiadomość o powstaniu, zależnie bowiem od nastroju ludności, patrjotyzmu i energji poszczególnych regimentarzy i duchownych w parafjach, odpowiednio kształtowała się organizacja i stosunek ludności do powstania. Jedni pełni zapału i poświęcenia przed wybuchem, w czasie powstania usuwali się od działania; inni początkowo bierni i niechętni, z biegiem czasu i wypadków, stawali się gorliwymi propagatorami idei powstańczej."

Marszałek Tyszkiewicz akces swój do powstania zgłosił, lecz kierownictwa nie przyjął. Powołano do życia Komitet Rządowy Cywilno-Wojskowy. Prezesem został Ważyński; naczelną władzę objął Karol hr. Przeździecki dziedzic Smorgoń, b. pułkownik wojsk polskich. Energicznie zaczęli działać członkowie Komitetu: Teodor Wańkowicz i Jerzy Soroka. Zieńkowicz przyprowadził ze Smorgoń oddział 320 ludzi jazdy i piechoty, hufiec wyborowy.

„Z rozmiarów i ważności powstania oszmiańskiego zdawali sobie dokładnie sprawę Rosjanie. Co do rozmiarów było ono najsilniejszem w powiatach na wschód od Wilna; stąd mogło się szerzyć w powiatach innych, lecz najdotkliwiej odczuwali Rosjanie zatamowanie komunikacji na trakcie Mińsk—Wilno. Obawiali się bardzo poważnie o Mińsk; podają w raportach, że lada dzień oczekują ataku powstańców oszmiańskich."

Wysłano tedy dla „uśmierzenia" oszmiańskiego „buntu" pułkownika Wierzilina, zahartowanego w bojach z kaukazkimi góralami. Na spotkanie lotnego oddziału Wierzilina ciągnącego z Wilna w sile 300 kozaków i 500 żołnierzy piechoty oraz z czterema armatami wyrusza z Oszmiany całe wojsko powstańcze z zamiarem wydania bitwy Rosjanom aż pod Ukropiszkami, o 5 wiorst od miasta, aby go na perypetje batalji nie narażać.

Przeździecki popełnia dwa kapitalne błędy. Nie sprawdziwszy, gdzie się znajdują Rosjanie, cofa się z powrotem do Oszmiany i daje rozkaz ustępowania z całą siłą powstańczą liczącą co najmniej - jak oblicza p. Szczerbicki 2500 ludzi, w kierunku Żupran. W czasie marszu, słyszano kanonadę w stronie Oszmiany... i nie pośpieszano na ratunek oczywiście zaatakowanego miasta!

Ten sam błąd popełnił Grouchy słysząc armaty grzmiące pod Waterloo. Nie ruszył natychmiast z wojskiem swojem w tę strone, na huk dział. Jeśliby był się zjawił na placu boju, bitwa pod Waterloo byłaby wygrana! Grouchy był posądzony... o zdradę. Przeździeciuego zarzut ten nie spotkał, lecz ciężka wina cięży na nim. Wyprowadziwszy z Oszmiany na trakt Żuprański 2500 ludzi, samemu odjechać przodem do Smorgoń!.. To więcej niż błąd, to przestępstwo. Przybyły z pod Ukropiszek, na trakt żuprański Zieńkowicz ciągnie z ustępującem wojskiem do Żupran; pod Żupranami słyszy huk dział w stronie Oszmiany i on - taki krewki!—nie zawraca i nie leci na pomoc Oszmianie? Rzecz prawie nie do pojęcia. Lecz *D us quem vult perdere, dementat...* Kogo Pan Bóg chce ukarać, temu najpierw rozum odbiera.

Po odojściu Przeździeckiego pozostał w Oszmianie tylko oddział piechoty Biruli i z kilkadziesiąt jazdy pod dowództwem Stelnickiego (wrócił co tylko z patrolu, z Klewicy).

Stelnicki zamiast wycofać się z miasta, decyduje się na walkę. Rosjanie zataczają dwa działa w ulicę Wileńską i dają kilkadziesiąt strzałów, rujnując wiele domów. Jazda Stelnickiego szarżuje artylerję rosyjską lecz bezskutecznie; następuje atak piechoty rosyjskiej i rozproszenie wojska Stelnickiego, które w popłochu ucieka.

Cóż się stało po wkroczeniu Rosjan do bezbronnej Oszmiany? Nastąpiła „rzeź oszmiańska" żyjąca do dziś dnia nietylko na kartach Historji lecz i w pamięci oszmiańskiego ludu. Mówiło się i pisało jednym tchem: „krew Pragi i Oszmiany". Autor zarysu, o którym mowa, przewertował wszystkie źródła, akty, pamiętniki, materjały... Sporządził najpełniejszą *rekonstrukcję* historycznego momentu. Nieco on inaczej wygląda niż — w poezji.

w notatkach Klukowskiego (Wrotnowskiego: „Zbiór pamiętników o powstaniu na Litwie". Paryż, 1835) mamy relację naocznego świadka, Nowosielskiego, mieszkańca Oszmiany, podoficera wojsk Polskich. Pisze on: „Rosjanie otoczyli miasto; każdego idącego człowieka, choć i bezbronnego, zabijali. Po szczególnem rozsypaniu się Moskale wjechali do miasta z wielkim krzykiem, Żydzi zaś przyjmowali ich z wielka radością — jednakowoż najsamprzód zaczęli odbijać sklepy Żydów, więc pułkownik ich za to naganiał. Później zaczęli odbijać kościoły: 1-o Dominikański odbili, zrabowali i znalazłszy 4-ch ludzi w kościele przechowujących się, bezpardonnie porżnęli nożami. 2-o do murowanego żadną miarą nie mogli się dobić, to jest ani zamku odbić, ani też drzwi wyrąbać, wysadzili drzwi wystrzeliwszy z armaty, gdzie natychmiast zapalili archiwum w tymże kościele i takoż znalazłszy 3 ludzi na chórze, porżnęli. 3-o Franciszkanów toż samo zrabowali, t. j. ornaty, kielichy, puszki, monstrancje i inne najbogatsze rzeczy pobrali i tym podobne; później wpadali do domów i klasztorów, tak samo zupełnie porabowali tak dalece, że w żadnym domu ani podłogi, ani też szyby nie zostawili. Którego zaś obywatela zastali w domu, nie wchodzili w to, czy był winien lub też nie, wyprowadziwszy zarzynali. I tak Józefa Zawadzkiego, Tomasza Gana, Paszkiewicza, księdza Kuszelewskiego, doktora Zakrzewskiego, Jakóba Sielawę, Adolfa Świrskiego, regenta Aleksandra Czernickiego, Jana Juszkiewicza i wielu innych, t.j. około 80 osób porżnęli. Reszte zaś zabrawszy powiązali, niektórych zaś do dział powiązawszy popędzili do Wilna. A innych zaś, którzy mówili, że są prostej konduity ludzie, zbili nielitościwie bizunami i ogoliwszy pół głowy, do domów puszczali. Słowem całej straty naszej przez ten czas liczyć można ze wszystkiem 150 ludzi".

Prawdziwość tej relacji potwierdzają źródła rosyjskie. Sam Wierzilin zaznacza w swoim raporcie, że zabitych było 350 ludzi. Wszelako „rzezi w kościele" (nieistniejącym już dziś,

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH.

Luźne myśli o rozbudowie miast.

Kwestja rozbudowy miast posiada pierwszorzędne znaczenie państwowe, ponieważ należyte jej rozwiązanie uchyliłoby brak lokali do wynajęcia i przyczyniło się do zatrudnienia znacznej ilości bezrobotnych.

Nie wchodząc w szczegółową analizę tych czy innych projektów, chce tylko omówić wytyczne, które, według mego zdania, winny wskazywać drogę, na którą należy skierować pracę, mającą rozwiązać te zadanie.

Jak wiadomo, wskutek długiej i niszczycielskiej wojny nietylko ustał wszelki normalny przyrost budynków w miastach, ale został zupełnie zaniedbany nawet ich remont. Następstwem wojny był ogromny brak mieszkań, tembardziej, że niemała ilość egzystujących już budynków lub lokali wskutek ich złego stanu została wycofana z obiegu ubikacyj, zdatnych do zamieszkania.

Dalej, naturalnym wynikiem takiego stanu rzeczy, opartym na prawie ekonomji politycznej, że tam gdzie popyt jest większy, niż podaż, ceny rosną nienormalnie, musiałby być nienormalnie silny wzrost cen na mieszkania, tem gorszy w swych skutkach, że trafiający nieraz w emigrantów z bardzo nikłemi zasobami. Wskutek tego wprowadzenie ustawy o ochronie lokatorów było koniecznością, co zresztą miało miejsce nietylko u nas, ale i zagranicą. Było to więc swego rodzaju malum necessarium, z którem trzeba było pogodzić się.

Nie będę tu mówić o tych czy innych artykułach ustawy o ochronie lokatorów, chcę tylko uwypuklić jej treść i znaczenie dla tych wytycznych, o których mówiłem wyżej.

Przedewszystkiem trzeba pamiętać, że ustawa o ochronie lokatorów, nazwana wyżej „malum necessarium" była tem „malum" nietylko dla tego, że pozbawiając narazie właścicieli domów prawie wszelkich dochodów, skazała ich na bezczynność w sprawie niezbędnych remontów domów, ale jeszcze dlatego, i to bodaj było zło najgorsze, że poderwała zaufanie do poszanowania prawa własności i tem położyła pewną tamę rozbudowie miast.

Z tą ujemną stroną omawianej ustawy oznajomiłem się wnet po powrocie do kraju w roku 1924, gdy pierwsze tygodnie pobytu w ojczyznie spędziłem w Krakowie. Brak mieszkań i narzekania na ustawę o ochronie lokatorów w pierwszy raz obiły się wówczas o moje uszy i naturalną rzeczą był u mnie odruch wykorzystać moje dawne stosunki z instytucjami finansowemi w Belgji dla wysondowania, na jakich warunkach można byłoby myśleć o zagranicznych dla rozbudowy miast pożyczkach. Z korespondencji w tej sprawie zainicjowanej zrozumiałem, że jedną z przeszkód było wówczas poderwania zaufania do interesu lokowania kapitałów w budowę domów wskutek ustawy o ochronie lokatorów. Osobne artykuły ustawy, przyznające znaczne ulgi domom nowowybudowanym, nie mogły pomóc całkowicie, albowiem skoro została zachwiana sama wiara w nietykalność prawa własności, to zrodziła się bardzo zrozumiała obawa o to, co może nastąpić w dniu jutrzejszym.

Od owego czasu, kiedy po długiej nieobecności stawiłem pierwsze kroki w kraju, dużo wody upłynęło i dużo się zmieniło, temniemniej jednak można powiedzieć, że jedną z przeszkód do wkładania kapitałów w budowę domów i obecnie jest z jednej strony drożyzna budowy, a z drugiej strony brak ufności do poszanowania prawa właścicieli domów.

Mówiliśmy już wyżej, że ustawa o ochronie lokatorów była w swoim czasie koniecznością, ale głównym jej brakiem było to, że nie oznaczono w niej z dostateczną precyzją, że jest ona zjawiskiem tylko czasowem i że nie ustanowiono terminu jej ekspiracji. Sądzę, że należy zmodyfikować ustawę o ochronie lokatorów w ten sposób, żeby w niej był jasno wytknięty sposób jej progresywnego wygaśnięcia, a po tem zmodyfikowaniu należałoby uważać wszelkie kroki wstecz przez te czy inne rozporządzenia za niedopuszczalne, jako podrywające wszelkie zaufanie. Taką zmianę w ustawie możnoby byłoby uważać za jedno z wytycznych na drodze do rozbudowy miast.

Dalej, skoro widzimy, że to, co się robiło w przeszłości, spowodowało takie błędne koło, że z jednej strony pomagając lokatorom, tem samem hamowaliśmy rozbudowę miast, która przecież w pierwszej linji leży w interesie tychże lokatorów, musimy przyznać, że wytworzyła się sytuacja, z której wyjść normalną drogą, a taką byłoby wzbudzenie u kapitalistów chęci do budowy nowych domów, narazie przynajmniej, bez pomocy Rządu jest niemożliwie. Łatwo jest odstraszyć kapitał, ale trudno go znów przyciągnąć.

Widzimy wprawdzie, że Rząd robi pod względem rozbudowy miast, a szczególnie stolicy, znaczne wysiłki, ale trzeba przyznać, że gdy zachodzi mowa o tem, skąd wziąć potrzebne na to pieniądze, spotykamy się z dziwnemi projektami, do których rzędu trudno niezaliczyć projekt o wymierzeniu właścicielom nieruchomości nowego znacznego podatku, przeznaczonego na sformowanie funduszu dla budowy nowych domów. Skoro rozbudowa miast ma znaczenie państwowe, to pieniądze na ten cel muszą iść nieinaczej, jak ze źródeł ogólno-państwowych, t. j. bądź z ogólnej sumy dochodów państwowych, jeżeli budżet na to zezwala, bądź z zaciągniętych na ten cel przez państwo specjalnych pożyczek. Oczywiście każda pożyczka rodzi ciężary, które potem muszą obciążać płatników, ale wogóle wszystkich płatników, a nie pewnej kategorji względnie bardzo nieznacznej, jaką przedstawiają właściciele miejskich nieruchomości.

Gdyby jednak Rząd uznał za konieczne stworzyć specjalny fundusz na rozbudowę miast drogą opodatkowania jednej jakiejś kategorji płatników, to mniemam, że ofiarami takiego dodatkowego opodatkowania mogliby być tylko lokatorzy, a w żadnym razie nie właściciele domów wyłącznie, gdyż budowa nowych domów ma na widoku potrzeby i korzyści lokatorów. Myśl ta wydaje się tak logiczną, że projektowanie jakiegoś znaczniejszego opodatkowania właścicieli domów w specjalnem celu rozbudowy miast przedstawia się czemś skierowanem przeciw wszelkiemu uczuciu sprawiedliwości. Jeżeli sobie przedstawimy, że rozbudowa faktycznie będzie miała miejsce, to rezultatem jej będzie znaczna liczba nowych domów, wybudowanych z większem uwzględnieniem dostarczenia rozmaitych wygód, niż to ma miejsce w starych domach, a dalszą konsekwencją tego musi być— i to jest cel rozbudowy — obniżenie cen na lokale, a szczególnie na mniej wygodne lokale w starych domach, które mogą pozostać nawet nie wynajęte. Oczywiście nie chcę powiedzieć, że Rząd czy też samorządy miejskie powinny mało dbać o rozbudowę miast z obawy pokrzywdzenia tych czy innych właścicieli starych domów. Byłoby to absurdalnem, ale też oczywistem jest z drugiej strony, że byłoby aktem wielkiej niesprawiedliwości wymagać od właścicieli domów pieniężnych ofiar na cele im, jako właścicielom, szkodliwe. Z biegiem czasu naturalnym porządkiem rzeczy właściciele starych lub źle zbudowanych domów będą zmuszeni albo je przebudować, albo je sprzedać, albo pogodzić się z ich nierentownością. Będzie to naturalny bieg rzeczy, ale żądać obecnie od nich samych, z trudem nieraz żyjących z małych obecnie dochodów, dodatkowych podatków na rozbudowę, czyli żeby oni sami przyłożyli rękę do swojej własnej ruiny, byłoby rzeczą nie dopomyślenia.

Zastrzegam się, że nie jestem bynajmniej zwolennikiem zwiększenia opodatkowania lokatorów, a szczególnie biedniejszych z nich, ale chcę powiedzieć, że nie możemy projektować specjalnego opodatkowania na cel rozbudowy właścicieli domów, jeżeli chcemy zachować chociaż pozór sprawiedliwości i poszanowania prawa własności.

Stosunek organów samorządowych do właścicieli nieruchomości również nie jest zachęcający do lokowania kapitałów w domy miejskie. Można śmiało powiedzieć, że organy te opodatkowałyby nieruchomości w sposób horendalny, gdyby ich apetyty nie były na razie hamowane egzystującą ustawą. Nawoływania do zwiększenia tego opodatkowania dają się często słyszeć na posiedzeniach rad miejskich, a stronnicy takiego postępowania motywują zwykle swe żądania tem, że przed wojną budowa i remonty chodników i bruków leżały na właścicielach domów, zapominając o całokształcie wszystkich podatków, którym obecnie podlega taki właściciel, t. j. o podatkach: państwowym od nieruchomości, miejskim od nieruchomości, lokalowym, dochodowym i majątkowym, nie mówiąc już o iluzorycznym stosunku rubla do złotego 2,66 i o tem znaczeniu, jakie mieli przed wojną w samorządach właściciele nieruchomości dzięki innemu systemowi wyborów.

Mając na względzie powyższe uwagi, sądzę, że wytycznemi na drodze do pomyślnej rozbudowy miast mogą być następne postulaty: 1) Należy wzmocnić poderwane zaufanie do poszanowania własności, 2) Należy przyjąć środki do zmniejszenia kosztów budowy, 3) dla stworzenia potrzebnego na razie funduszu byłoby wskazanem użyć lwią część podatku lokalowego, pobieranego przez Rząd, który to podatek opłaca bardzo duża ilość płatników, a między nimi i właściciele nieruchomości, gdyż każdy właściciel opłaca ten podatek, chociażby mieszkał w swoim domu. Jeżeli budżet państwowy na to nie pozwala, można myśleć tylko o pożyczkach, 4) specjalne opodatkowanie egzystujących domów na cele budowy nowych domów jest niedopuszczalne.

Br. Chądzyński
Inżynier górniczy.

Dr. Pergament choroby wewnętrzne
POWRÓCIŁ
przyjęcie od 5 7 w.
Trocka 3, tel. 1151.
W. Z. P. Nr 16.

KRONIKA

ŚRODA **13** Dziś Antoniego jutro Bazylego

Wschód sł. g. 3 m. 31
Zach. sł. o g. 19 m. 48

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.
z dnia 12 VI 1928 r.

Ciśnienie średnie w m.	764
Temperatura średnia	+ 15°C.
Opad za dobę w mm.	—
Wiatr przeważający	Zachodni.

Uwagi: Pół-pochmurno
Minimum za dobę —°C.
Maximum na dobę 17°C.
Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

MIEJSKA.

— **Tryb sporządzania planów i regulacji zabudowy miast.** Pan Wojewoda Wileński w okólniku swym do wszystkich starostów i wydziałów powiatowych udzielił wyjaśnień co do trybu sporządzania planów regulacyjnych i zabudowy miast.

Plan regulacyjny może być sporządzony jedynie na uprzednio sporządzonym podkładzie planu pomiarowego, przyczem obie te prace muszą być wykonane przez fachowe siły o zupełnie odrębnych kwalifikacjach.

Plan pomiarowy przez geometrę, plan regulacyjny — architektę urbanistę, gdyż plan regulacyjny jest pracą kompozycyjną, twórczą, podlegającą na nakreślaniu wytycznych przyszłego rozwoju miasta.

WOJSKOWA.

— (r) **Celowe zarządzenie komendy garnizonu.** Komenda garnizonu m. Wilna wydała ostatnio rozkaz, zobowiązujący dowódców wszystkich oddziałów wojskowych do meldowania Komendzie Placu na 3 dni przed terminem o mającem odbyć się rzucaniu granatami ostremi oraz wszelkich ćwiczeniach, przy których zachodzi obawa narażenia ludności cywilnej na niebezpieczeństwo.

Komenda garnizonu ze swej strony powiadamiać będzie o takich ćwiczeniach cywilne organy bezpieczeństwa, które będą miała możność poczynić odpowiednie zarządzenia, mające na celu zabezpieczenia ludności.

— (r) **W sprawie przechodzeń podoficerów do państwowej służby cywilnej.** Wobec niewejścia w życie projektu rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej o państwowej służbie cywilnej, które przewidywało, że w razie bezpośredniego przejścia ze służby wojskowej do państwowej służby cywilnej czas służby wojskowej zalicza się w całości do państwowej służby cywilnej, projektowane rozporządzenie Min. Spr. Wojsk. o przemianowaniu podoficerów zawodowych, pełniących czynności administracyjno-kancelaryjne, na urzędników państwowych, narazie jest nieaktualne.

W związku z powyższem rozporządzeniem względem podoficerów zawodowych, którzy wyrażą obecnie chęć przejścia do państwowej służby cywilnej, lub którym kończy się termin zobowiązania ich do służby wojskowej przy przejściu do służby cywilnej w administracji wojskowej będą nadal stosowane przepisy przewidziane odnośną ustawą z dn. 17. II. 1924 r. o państwowej służbie cywilnej jednak z możliwie najszerszem uwzględnieniem skrócenia lub całkowitego zwolnienia od obowiązku odbywania jednorocznego okresu służby przygotowawczej poprzedzającego mianowanie urzędnika cywilnego prowizorycznie.

Z chwilą ukazania się zarządzenia Min. Spr. Wojsk. o egzaminach praktycznych urzędnicy prowizoryczni będą mogli poddać się egzaminowi praktycznemu i w razie dodatniego wyniku egzaminu, zostaną mianowani urzędnikami na stałe.

Powiatowa Komenda Uzupełnień Wilno-Powiat podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym, którzy w latach 1920 1921 stawali do t. zw. rejestracji francuskiej, iż M. S. Wojsk. zamierza w najbliższym czasie przeprowadzić rewizje lekarskie względem zarejestrowanych powyższą rejestracją inwalidów wojennych, bez względu na to, czy już w swoim czasie było roszczenie do zaopatrzenia inwalidzkiego załatwione odmownie.

Szczegółowych informacyj udziela Referat Inwalidzki PKU. Wilno-Powiat w godzinach urzędowych do dnia 9-VII. 1928 roku.

— (o) **Meldunek osób, podlegających spisom wojskowym.** Mimo, iż przepisy o obowiązku zgłaszania każdorazowej zmiany adresu przez osoby, podlegające spisom wojskowym, zostały wprowadzone dość dawno, szereg osób nie czyni zadość temu obowiązkowi, narażając się na przykre konsekwencje w postaci wysokich kar grzywny. Celem więc zaznajomienia ogółu z obowiązującemi w tej dziedzinie przepisami, władze administracyjne wyjaśniły, kto i w jakich okolicznościach podlega obowiązkowi meldowania się.

A więc obowiązek ten dotyczy osób, podlegających służbie w wojsku stałem, w rezerwie i pospolitem ruszeniu, które winny meldować każdorazową zmianę miejsca zamieszkania. Obowiązkowi temu podlega młodzież w wieku przedpoborowym (od lat 18), następnie muszą się meldować poborowi uznani przez komisję przeglądowo-lekarską za zdolnych do służby (kat. A.) względnie uznani za czasowo niezdatnych (kat. B.) Dalej wszyscy posiadający odroczenia terminu odbycia służby, zaliczeni do ponadkontyngentowych, stale urlopowani, zwolnieni do rezerwy (szeregowi do lat 40-tu oraz oficerowie do lat 50), zaliczeni do pospolitego ruszenia (szeregowi do lat 50 i oficerewie do lat 60).

Każdorazowa zmiana adresu oraz wyjazd do nowego miejsca zamieszkania należy meldować w ciągu 8 dni.

Przybywający do Wilna na krótkotrwały pobyt winni dokonać meldunku najpóźniej do 14 dni po wyjeździe z miejsca swego poprzedniego pobytu, względnie przy podróży po kraju po 14 dniach, licząc od daty dokonania meldunku w ostatniem miejscu pobytu.

Osoby, które uzyskały na komisji przeglądowo-lekarskiej kat. E lub D w okresie lat 19 1-1923 zwolnione są od obowiązku meldowania zmian miejsc zamieszkania.

Uchylający się od obowiązku meldunku pociągani będą przez władze administracyjne do odpowiedzialności karnej.

UNIWERSYTECKA.

— **Promocje.** W środę dnia 13 czerwca b. r. o godzinie 1-ej po poł. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędą się promocje na doktora medycyny: Lek. Henryka Rudzińskiego, adjunkta II Kliniki chorób wewnętrznych i Lek. Florjana Świeżyńskiego. Rektorat zaznacza, że doktorat medycyny jest stopniem naukowym wyższym, który uzyskać można dopiero po uprzedniem uzyskaniu stopnia niższego np. lekarza (doktora wszech nauk lekarskich). Wstęp wolny.

SZKOLNA.

— **Państwowe Seminarjum Ochroniarskie,** Moniuszki 36 (Zwierzyniec), przyjmuje zapisy na kurs I do dnia 23 bm., egzamina wstępne rozpoczną się dn. 25-go bm. o godz. 8-ej rano.

— **Dyrekcja gimnazjum Sióstr Nazaretanek** powiadamia, że egzamina wstępne od kl. II-giej do VI-ej włącznie rozpoczną się 18-go czerwca o godz. 9-ej rano. Podania przyjmowane będą do 16-go czerwca rb.

Egzamin wstępny do kl. I-szej odbędzie się dnia 27-go czerwca o godz. 8-ej i 28-go o godz. 10-ej r. Podania do klasy I-szej składać można do dnia 25-go czerwca rb.

— (r) **Tegoroczni maturzyści gimn. im. J. Lelewela.** Na zasadzie wyników odbytych ostatno egzaminów maturalnych w państwowem gimnazjum matematyczno-przyrodniczem im. Joachima Lelewela, świadectwa dojrzałości uzyskali następujący uczniowie dwóch równoległych klas ósmych:

Babicz Edward, Balczunas Bronisław, Biszewski Kazimierz, Boratyński Zygmunt, Burzyński Witold-Marjan, Chorocej Antoni, Cywiński Wacław, Cywiński Wiktor, Czerwiński Tomasz, Dedelis Stanisław, Dembicki Stanisław, Fela Tadeusz, Gigoł Piotr, Gołędzinowski Czesław, Hermanowicz Czesław, Jakajtis Wacław, Jakuszczonok Piotr, Jeśman Zygmunt, Klejber Paweł, Korsak Kazimierz, Kozakiewicz Stanisław, Kozłowski Stanisław, Kropiwnicki Jerzy, Krupowicz Jan, Krupowies Leonard, Kuzas Wacław, Kulabko Jan, Kuszelewski Antoni, Lenkowski Gustaw, Łobacz Stanisław, Markiewicz Kazimierz, Medekszo Edmund, Oszurko Kazimierz, Paszkiewicz Stanisław. Pieślak Władysław, Pilecki Jerzy, Sawlewicz Józef, Sauk Juljan, Ściepuro Witalis, Siedlecki Eugenjusz, Siemiradzki Henryk, Sienkiewicz Witold, Sinkiewicz Stanisław, Sulewski Tadeusz, Szyrmulewicz Romuald, Tejchman Stefan, Toczyłowski Edward, Tukałło Olgierd, Tuz Leon, Widzicki Romuald, Wodzicki Piotr, Wojciechowski Tadeusz, Zmijewski Konstanty, Żyźniewski Mieczysław.

Akt rozdania świadectw dojrzałości nastąpi dn. 28 b. m.

(r) **Tegoroczni maturzyści gimn. im. Ad. Mickiewicza.** W roku bieżącym na zasadzie wyników odbytych egzaminów maturalnych i uchwały rady pedagogicznej następujący abiturjenci humanistycznego gimnazjum państwowego im. Adama Mickiewicza otrzymali świadectwa dojrzałości: Amberg Werner, Ascik Antoni, Bania Antoni, Bekisz Wacław, Bułhak Janusz, Fajks Zygmunt, Fiedorowicz Wacław, Frąckiewicz Aleksander, Janicki Stanisław, Jędrychowski Stefan, Jurkowski Marjan-Henryk, Kaszewski Zygmunt-Teodozjusz, Kosarski Ferdynand - Ryszard, Kowalski Józef-Tadeusz, Krychowski Bolesław-Hilary, Marynowski Leonard, Niciecki Jarosław, Niciecki Przemysław, Niemczynowicz Stanisław, Piekutowski Marjan-Walerjan, Protasewicz Włodzimierz, Rio Arno-Adolf, Sielanko Kazimierz, Sieradzki Janusz, Sołomonow Grzegorz, Stankiewicz Jan, Stolarzewski Antoni, Suchocki Michał, Szall Stanisław i Wysocki Jan.

Akt wręczenia nowym maturzystom świadectw dojrzałości nastąpi dn. 28 b. m.

PRACA i OPIEKA SPOŁECZNA.

Rekrutacja robotników do Łotwy. Poczynając od 14 bm. rozpoczyna się rekrutacja chłopców i kobiet na roboty rolne do Łotwy. Specjalna komisja z ramienia PUPP dokona rewizji w kilku miastach, co ułatwi zainteresowanym zgłaszanie się celem zapisania się na roboty.

Komisja ta obradować będzie w Wilnie 14 bm, w Święcianach 18 bm., w Głębokiem 19 bm., w Smorgoni 20 bm. i w Brasławiu 22 bm.

— **Przymus ubezpieczenia pracowników umysłowych.** W myśl rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej wprowadzone zostało w życie jednolite ubezpieczenie pracowników umysłowych.

Na podstawie tego rozporządzenia zaistniał przymus ubezpieczania przez pracodawców wszystkich pracowników umysłowych: 1) na wypadek braku pracy, 2) na wypadek niezdolności do wykonania, 3) na starość oraz 4) rodziny na wypadek śmierci ubezpieczonego.

Do przeprowadzenia ubezpieczenia pracowników umysłowych na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego powołany został „Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie".

Obowiązkowi ubezpieczenia podlega każdy pracownik umysł. w wieku od 16 60 lat, maksymalna zaś płaca, od której potrąca się składki emerytalne, wynosi 720 zł., a maksymalna płaca przy ubezpieczeniu od bezrobocia 500 zł.

Wobec upływu terminu zgłaszania, należy dokonać zgłoszenia bezzwłocznie według stanu w dniu 1 stycznia rb., zgłaszając równocześnie zmiany do dnia zgłoszeń.

— (r) **Prolongowanie zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych.** Min. Pracy i Op. Sp. rozciągnęło na dalsze 8 tygodni prawo pobierania z biura funduszu bezrobocia zasiłków przez bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy wyczerpali ustawowy termin pobierania zapomóg.

KOMUNIKATY.

— **Aktualna Środa Literacka.** 46-ta z rzędu, a przedostatnia w bieżącym sezonie Środa Literacka poświęcona będzie dyskusji na temat różnych wileńskich zagadnień kulturalno-artystycznych, aktualnych w chwili obecnej. M. in. dyrektor Targów Północnych p. Łuczkowski wygłosi pogadankę na temat strony artystycznej tej wystawy wileńskiej. Pozatem omawiane będą sprawy zaprowadzenia w naszem mieście tramwajów, estetyki ulic i ogrodów, sprawy architektoniczno-zabytkowe i t. p. Związek Literatów zaprosił na tę Środę Prezydjum Miasta oraz szereg fachowców z łona władz miejskich i rządowych.

Aby umożliwić udział w Środzie członkom Magistratu, Środa przełożona została na dzień następny, 14 b. m. (czwartek) i odbędzie się tego dnia w zwykłym lokalu, ul. Św. Anny 4, o godz. 8-ej wieczorem.

Zaproszeni są prócz członków Związku Literatów sympatycy Środ Literackich oraz wszystkie osoby, interesujące się rozwojem Wilna pod względem kulturalnym.

— (r) **Odczyt o Targach Północnych nie odbędzie się.** Zapowiedziany na dziś w Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie odczyt p. prof. Rudzińskiego o „Targach Północnych i Wystawie Rolniczo przemysłowej" nie odbędzie się z powodu nieprzyjazdu prelegenta.

GIEŁDA WARSZAWSKA

12 czerwca **1928** r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Holandja	359 70	360,60	358,80
Londyn	43,51	43,62	43,405
Nowy-York	8,90	8.92	8.88
Paryż	35,08	35.17	34.995
Praga	26,415	26.48	26.35
Szwajcarja	171,775	172.20	171.35
Stokholm	239.20,	239.80,	238.60
Wiedeń	125,38	125.69	125.07
Włochy	46,885	47,00	46,77

Papiery procentowe:

Dolarowa 93.— 92,75 93,25
Dolarówka 8950 92,
5 proc. konwersyjna 67
Pożyczka kolejowa 1926 r. 62
6 proc. pożyczka dolarowa 1920 r. 87.—
10 proc. pożyczka kolejowa 104 —
10 proc. kolejowa 104. 103.75
Listy i obl. Banku Gosp. Kraj. 94 —
8 proc. przemysłu polskiego 90 - 89 - 90
4,5 proc, ziemskie 52.75 ,—
6 proc. warsz. 61,50 62,50
5 proc. warsz. 57,65 57,75
8 warszawskie 72.75 72,00
4,5 proc. Łodzi 68,35 68,25

Z SĄDÓW

Co zrobiła agitacja antypaństwowa.

Popularne hasło: „pokój chatom—wojna pałacom" wysunięte przez kompartję dla celów agitacyjnych wsrod mas włościańskich, u nas na Kresach, więcej niż w innych dzielnicach Polski, znalazło grunt podatny. Wypadków okrutnej walki z dworem, prowadzonej przez rozagitowanych włościan, mieliśmy dużo. Były mordy, podpalenia i rabunki. Wiele z tych przestępstw z okresu najazdu bolszewickiego pozostało bez kary, wiele jednak doprowadziło zaślepionych zwolenników raju bolszewickiego za kraty. Do tej kategorji należą Aleksander i Antoni Misiewicze oraz Mikołaj Budziłłowicz, którzy przez złość do „burżuja-obszarnika", a był nim właściciel folwarku Ockiewicze (pow. Lidzki) p. Bujanowski, podpalili zabudowania. Folwark spłonął. Właściciel poniósł znaczne straty, a podpalacze zostali ujawnieni przy dochodzeniu. Sąd Okręgowy po zaznajomieniu się z materjałem obciążającym skazał wszystkich trzech na karę ciężkiego więzienia po lat sześć każdego. Sąd Apelacyjny karę tę zatwierdził, zasądzając ponadto z oskarżonych koszty sądowe.

Ofiary.

— Ku uczczeniu pamięci śp. brata mego Władysława Arcisza zamiast kwiatów na Jego grób dla byłej pracowniczki szkoły Józef Salmanowicz składa— — zł. 10—

---

po-Dominikańskim, w rynku), jak ją wyobrażają na rycinach i sztychach— nie było.

„Należy przyjąć — reasumuje p. Szczerbicki szczegółowe wywody faktyczne, pełne dat i cyfr — że po za siedmiu ludźmi zamordowanymi w kościołach oszmiańskich innych tego rodzaju wypadków nie było. Rzeź mieszkańców, spotykanych na ulicach, oraz rabunki w kościołach i klasztorach miały miejsce, co zgodnie źródła polskie stwierdzają. Co do ilości ofiar, należy przyjąć liczbę podaną przez Wierzilina, zaś do wiadomości podanych przez Ligęzę Niewiarowicza, o sprzedawaniu obrączek z palcami, obcinaniu wąsów z wargami, należy się odnieść bardzo sceptycznie, bo jest to jedyna tego rodzaju wiadomość, niepoparta skądinąd żadnemi argumentami".

Komendantem miasta został major Etulin; dozór nad powiatem objął major Otroszczenko.

Tymczasem wspomniane siły zbrojne powstańcze, które były Oszmianę opuściły, nie dotarłszy do Żupran, zwróciły na wschód, doszły do Sućkowa, a potem wzięły kierunek na południe, dążąc ku Wiszniewowi, aby tam szukać schronienia w ogromnych lasach, gdzieby można było zorganizować się. A dezercje zaczęły szerzyć się już na niemałą skalę.

Wszystkie wojsko powstańcze już jest pod wodzą Przeździeckiego w Krewie 21 kwietnia, a w ślad za tem doszło pod Wiszniewem do poważnego starcia z Rosjanami; do zwycięskiego starcia. Jedyne też to i było zwycięstwo odniesione przez powstanie oszmiańskie. Przeździecki, naciskany zewsząd przez wojska rosyjskie — manewruje. Ostatecznie staje u wioski. Rum (nad Isłoczą, na północny wschód od Bakszt w połowie mniej-więcej drogi między Wołożynem a Nalibokami). Do Rumu przybywają dwaj wysłańcy powiatu Wilejskiego: Gieczewicz i Oskierka, błagając, aby Przeździecki pociągnął do Wilejki wzmocnić tamtejsze powstanie. Nie doszło do tego.

Zaatakowany przez pułkownika Sewastjanowa poniósł Przeździecki zupełną pod Rumem klęskę, która — zlikwidowała powstanie oszmiańskie. Trwało ono właśnie nie więcej nad miesiąc.

Przeździecki po klęsce pod Rumem przedostał się na Żmudź do wojsk generała Giełguda i oddał mu kasę powstania oszmiańskiego. Po klęsce Giełguda, widzimy go posłem na sejm z województwa wileńskiego. Po upadku powstania udał się do Prus, gdzie 10 kwietnia r. 1832, w Królewcu życie zakończył. Majątki jego, Smorgonie i Wojstom, uległy konfiskacie.

P. Szczerbicki z dowodami w ręku stwierdza, że *włościanie* wzięli w powstaniu oszmiańskiem *wybitny* udział. Oni — pisze — tworzyli zrąb siły zbrojnej i zasilali jej szeregi, stojąc na stanowisku polskości, odznaczając się patrjotyzmem i nienawiścią do Rosjan. To samo i mieszkańcy Oszmiany (wyjąwszy Żydów). Żydzi stwierdza p. Szczerbicki — wobec powstania oszmiańskiego zachowali się wrogo, za co powstańcy, przyznać trzeba, odpłacili im równą monetą.

Zdecydowało o losach powstania: opuszczenie Oszmiany bez walki — z myślą, aby organizować się dalej. Porażka pod Rumem nie byłaby kresu położyła insurekcji, gdyby nie organiczne jej niedomagania, a temi były: szerzenie się dezercji, brak inicjatywy i wiary we własne siły u tych, co stali na czele powstania. Celem powstania oszmiańskiego było zatrudniać i więzić w Oszmiańszczyźnie siły rosyjskie, nie dopuszczając do napierania na Warszawę. Cel ten można było osiągnąć. Cóż kiedy, jak wyraża się p. Szczerbicki, powstanie oszmiańskie zlikwidowało się samo w sobie. Surowy ten sąd łagodzą: brak amunicji, brak środków dla prowadzenia ciężkiej i skomplikowanej imprezy.

Teraźniejsze państwowe gimnazjum imienia Jana Śniadeckiego w Oszmianie powstało już w 1918 r. dzięki inicjatywie i niezłomnej energji obecnego dyrektora Antoniego Łokuciewskiego, ktory, jak sobie dobrze wszyscy przypominamy, marszałkował wileńskiemu Sejmowi Orzekającemu.

W dn. 1 lipca roku ubiegłego gimnazjum liczyło 242 uczniów (116 chłopców i 78 dziewcząt). Kształci młodociane umysły wzorowo; młode organizmy fizycznie wychowuje znakomicie, dając im rozrastać się krzepnąć.

Pedagogicznej zaś i wychowawczej działalności dyr. Łokuciewskiego, jakby ornamentem o pieknym kulturalnym blasku, jest ów pierwszy „Rocznik" gimnazjalny, na którego kartach zatrzymaliśmy się dłużej nieco. Wyraźnie: pierwszy! Gdyż, sądząc po materjale zgromadzonym w pierwszym „Roczniku", byłoby, doprawdy, grzechem, jeśliby nie poszedł za nim szereg dalszych — przybierających coraz wyraźniejszy charakter almanachu poświęconego historji i kulturze krajowej, dla których obu dość było zawsze miejsca na Oszmiańszczyźnie w pojęciu szerszem, niż w ustawicznie przesuwanych, administracyjnych granicach powiatowych.

Cz. J.

— **Zebranie Stowarzyszenia Rezerwistów.** W dniu 17 czerwca br. o godz. 4 pp. w lokalu przy ul. Zawalnej Nr 1 m. 4, odbędzie się Walne Zgromadzenie Wileńskiego Koła Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Wszystkich członków uprasza się o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie.

RÓŻNE.

— **Delegacja polska na obchód czterdziestolecia Instytutu Geologicznego w Kopenhadze.** W rocznicę czterdziestoletnią założenia Instytutu Geologicznego w Kopenhadze udaje się delegacja Polski celem przedstawienia projektu utworzenia wielkiej asocjacji państw Europy Środkowej i Północnej. Dla badań socjalnych w Wilnie wyjeżdża delegacja USB prof. Ryzecki i prof. Limanowski, ten ostatni przedstawiać będzie w Kopenhadze imieniem towarzystwa Geologicznego Polskiego wnoszą o utworzenie asocjacji, do której wejdą: Anglja, Norwegja, Danja, Szwecja, Polska, Holandja, Niemcy, Litwa, Łotwa, Estonja, Finlandja i prawdopodobnie Sowiety.

Zjazd odbędzie się od 15-go czerwca do 15-go lipca.

TEATRY i MUZYKA.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** „Niespodzianki rozwodowe", pełna przekomicznych wydarzeń i niespodziewanych sytuacyj farsa Bissona i Marsa grana dziś będzie po raz przedostatni, schodząc zupełnie jutro z repertuaru.

Cieszący się wyjątkowem powodzeniem dodatek rewjowy również jutro grany będzie po raz ostatni. Na dodatku tym, jak również na „Niespodziankach" publiczność bawi się wybornie.

— **Występy Mieczysława Dowmunta.** Dyrekcji Teatru Polskiego udało się pozyskać ulubieńca publiczności wileńskiej, wybornego komika Mieczysława Dowmunta, który po raz pierwszy wystąpi w Teatrze Polskim w piątek, w premjerze komedji muzycznej „Tylko ty."

— **Premjera „Tylko ty."** W piątek po raz pierwszy grana będzie niezmiernie melodyjna, pełna prawdziwego humoru komedja muzyczna „Tylko ty", grana obecnie z wyjątkowem powodzeniem niemal we wszystkich teatrach muzycznych większych miast Europy.

Nowość tę przygotowuje u nas kapelmistrz M. Kochanowski, rolę główną kobiecą odtworzy świetna primadonna H. Kamińska, obok niej M. Szczęsna, zaś męskie role powierzono K. Wyrwicz-Wichrowskiego, Z. Opolskiemu, M. Lenkowi i S. Marjańskiemu z miłym gościem Mieczysławem Dowmuntem na czele.

Konkurs chorów wileńskich. W niedzielę 17 bm. w Teatrze Wielkim na Pohulance odbędzie się po raz pierwszy w Wilnie konkurs miejscowych zespołów śpiewaczych.

W koncercie weźmie udział 7 chórów mieszanych i dwie męskie. Każdy chór odśpiewa dwie pieśni wybrane dowolnie, a na zakończenie wszystkie chóry zbiorowo wykonają trzy pieśni, pod dyrekcją Jana Leśniewskiego. Kolejność wykonywanych numerów programu została rostrzygnięta losowaniem.

Ceny miejsc wyznaczone są najniższe (od 20 gr.)

Początek o g. 8 wieczorem.

RADJO—WILNO.

Środa 13 czerwca 1928 r.

13.00 — Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.

17.00—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. Jeneralne przedstawicielstwo na Polskę angielskiej wytwórni „His Masters Voice".

17.15—17.30: Chwilka litewska.

17.30 17.45: Kwadrans akademicki.

17.45 - 18.10: „Astronomja w życiu praktycznem" odczyt z działu „Przyroda" wygłosi adjunkt USB. dr. Stanisław Szeligowski.

18.15—19.00: Transmisja muzyki lekkiej z ogrodu kawiarni B. Sztrala w Wilnie.

19.00—19.25: Audycja dla dzieci: „O Św. Antonim" opowie Halina Korkozowiczówna.

19.25 19.20: „Kazimiera Iłłakowiczówna odczyt z cyklu „Współczesna poezja polska", połączony z lekturą, wygłosi Witold Hulewicz.

19.50 -20.15: Pogadanka radjotechniczna.

20.15 22.00: Transmisja z Warszawy: koncert popularny.

22.00—22.30: Transmisja z Warszawy, sygnał czasu, komunikaty PAT., policyjny: sportowy i inne.

TANIO! Piłki tenisowe TANIO!
N GLEZER wyroby gumowe
TANIO! Gdańska 6, tel. 421. TANIO!

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (x) **Zamordowanie osobnika, który chciał zbiec do Polski.** W dniu wczorajszym na pograniczu polsko-sowieckiem koło Iwieńca patrol sowieckiej straży pogranicznej zatrzymał osobnika, który po ucieczce prawdopodobnie z więzienia chciał nielegalnie przekroczyć granicę w celu szukania schronienia w Polsce.

Bolszewicy zaś bez uprzedniego dochodzenia wyprowadzili zatrzymanego w pole, gdzie go też w ohydny sposób zamordowali.

— (x) **Zatrzymanie większego przemytu.** Onegdaj w rejonie Filipowa na pograniczu polsko-litewskim żołnierze Kopu aresztowali 3-ch oddawna poszukiwanych przemytników w czasie, gdy nielegalnie przekroczyli granicę z Litwy do Polski, przemycając większą ilość kropli Hoffmana i kilkanaście litrów niemieckiego spirytusu.

Po skonfiskowaniu towaru przemytników przekazano do dyspozycji odnośnych władz

Na srebrnym ekranie.

„Książę i apaszka" (kino Helios).

Po krótkotrwałem wznowieniu beznadziejnie „swojskiego" sztuczydła pod tyt. „Uśmiech losu", dała dla odmiany dyrekcja świetny obraz niedawno powstałej, lecz o ustalonej już marce, wytwórni amerykańskiej „Fox-film" pt. „Książe i apaszka", inaczej „Miłość za pieniądze".

Całe nieporozumienie, czy też — konflikt dramatyczny, przedstawionej w tym filmie historji ludzkiej, polega na tem, że miłość teoretyczna, zaprojektowana jako „Miłość za pieniądze", przy jej praktycznem zastosowaniu wylała się w formę miłości szczerej i bezinteresownej, sprawiając sporo kłopotu autorom projektu — sędziwym mężom stanu, występującym tu—oczywista—w charakterze osób trzecich.

Akcja się rozgrywa w jakiejś egzotycznej Sawonji, która raz przypomina Rosję carską (mundury oficerów, apartamenty królewskie, ceremonjał), to znów zawadza o Polskę (inflacja, pożyczka amerykańska, rysy twarzy samego króla oraz jednego z szoferów). Mimo epizodów dramatycznych, akcja się toczy naogół w tempie operetkowem, zwłaszcza stosunki dworskie ujęte są w formę poczciwej, rozbrajającej groteski.

Przepych i bogactwo wystawy, iście amerykańskie; (apartamenty królewskie) i same zdjęcia—artystycznie wykonane (sceny nad morzem i w parku); świetnie wyreżyserowane są epizody humorystyczne (naprzykład kłopoty dyplomaty, któremu podczas audjencji u króla w ostatniej chwili odpina się spinka przy gorsie i szereg innych „qui pro quo"); nie brak wreszcie w tym filmie i tak niezbędnego w sezonie letnim „pieprzyku" (sceny w pałacyku myśliwskim zastępcy tronu oraz w sypialni „apaszki"), niestety, czy to zawdzięczając pruderji amerykańskiego reżysera, czy też gorliwości rodzimej cenzury, cała ta pikanterja, jest przeważnie teoretyczna, nieuchwytna dla oka widza...

Zresztą być może to dopingowanie brzydkiej połowy rodzaju ludzkiego wśród widzów ...„kwaśnemi winogronami"—było zastosowane celowo przez reżysera dla... większego wrażenia! Jeśli tak, to perwersja iście paryska!...

Dodajmy tu w końcu, że orkiestra brzmiała wcale ładnie, grając „kawałki" melodyjne i umiejętnie dobrane do treści obrazu.

A l f a.

Z dniem 31 maja r. b. p. Kaleński Zygmunt, inkasent Wil. Woj. Odziału T. O. P. a b. inspektor obrony przeciwgazowej Czerwonego Krzyża Okr. Wileńskiego, zwolniony został ze stanowiska inkasenta Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej, jak również nie powierza się wymienionemu z ramienia Wil. Komitetu Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Państwa żadnych wykładów, odczytów i prowadzenia jakichkolwiek kursów z obrony przeciwgazowej.

Dyrektor Biura LOPP.

Plaga letnia!!! Muchy są natrętne, wstrętne i jako roznosicielki wszelkich chorób są niebezpieczne dla zdrowia ludzkiego. Przeto używajcie proszek japoński „Katol", który w przeciągu 15 minut wytępi doszczętnie w pokoju: muchy, pchły, komary, pluskwy i wszelkie robactwo „KATOL" nieszkodliwy dla zdrowia. Nie reklama, lecz rzeczywistość: kto spróbuje „Katol", pozostanie wdzięczny za dobrą poradę. Żądać we wszystkich składach aptecznych i aptekach. —z

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5. — Od dnia 9 do 14 czerwca 1928 r. włącznie będzie wyświetlany film: **„Zew Morza"** według powieści Stefana Kiedrzyńskiego w 12 aktach. W roli głównej: Marja Malicka z udziałem marynarki wojennej i handlowej oraz lotnictwa morskiego. Orkiestra pod dyrekcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5 m. 30, w niedzielę i święta od godz, 3-ej m. 30. Początek seansów o godz. 6-ej, w niedziele i święta od godz. 4. Następny program: „PASIERBICA".

Kino-Teatr **„Helios"** Wileńska 48. — Parter od 1 zł., Balkon 70 gr. Szlagier Paryża! Świat nizin i świat błyszczących szczytów „KSIĄŻE i APASZKA" (MIŁOŚĆ ZA PIENIĄDZE) porywający romans z udziałem czarującej gwiazdy Virginji Valli i George O Briena. Dyplomaci rządzą światem, a dyplomatami kobiety! Seansy o g. 6, 8 i 10.15.

Kino-Teatr **„Polonja"** A Mickiewicza 22. — Parter od 80 gr. Dziś premjera. Najpotężniejsze arcydzieło XX wieku. Role główne kreują: Natalja Lisienko, Wanda Zawiszanka, Albert Steinruck, Fred Sym, Walter Rylla i Oktaw Kaczanowski w obrazie Polsko-Wiedens. p. t. „DUSZE DZIECIĘCE OSKARŻAJĄ WAS" dramat życiowy w 10 akt. Początek o g. 4, ost. 10.25.

Kino-Teatr **„Wanda"** Wielka 30. — Dziś! Wielki wieczór poezji i pieśni! Na srebrnym ekranie wyświetla się najgłośniejsze arcydzieło Freda Nibla podług powieści Aleksandra Dumasa „DAMA KAMELJOWA" erotyczny dramat w 12 akt. W rolach tytułowych: Norma Tolmagde i Roland Gilbert. Podczas wyświetlania filmu będą wykonane przez znanych artystów operowych arje z opery „Travata" i in.

Kino Kolejowe **„OGNISKO"** (obok dworca kolejowego). — Dziś! Wielkie arcydzieło filmowe! p. t. „KRZYWOPRZYSIĘSCA" (Wspomnienia Krwawych Dni). Wielki dramat erotyczny w 10 dużych aktach, osnuty na tle rewolucji francuskiej, podług głośnego romansu Baronowej Orczy. W rolach głównych wybitni artyści francuscy: Flora la Breton, Pedro de Cordoba, Holmes Herbert. Okropności rewolucji francuskiej, rządy Dantona i Robespiera. Pocz. seansów o g. 6, w. w niedziele o g. 4.

ZAKŁADY BUDOWY MŁYNÓW wytwórnie maszyn i odlewnie
„Lechja"
Sp. Akc., dawn. Kujawski, Milewski i S-ka.
Zarząd: LUBLIN, Foksal 25.
Fabryki w Lublinie i Żywcu
Biuro sprzedaży i skład fabryczny:
Wilno, Ostrobramska 29, telefon 13—10.
Budowa i przebudowa młynów zbożowych, WYTWÓRNIA wszelkich MASZYN MŁYŃSKICH według najnowszej techniki, KAMIENIE FRANCUSKIE i SZTUCZNE, MOTORY ROPOWE, NA GAS SSANY, MOTORY ELEKTRYCZNE i MOTORY DIESLA z gwarancją ekonomicznego zużycia ropy, MŁYNKI PRZENOSNE, TURBINY WODNE syst. FRANCIS'A, TURBINY WIATROWE, TRYJERY, części do maszyn żniwnych,
Przedstawicielstwo **UNJA** Zjednoczone Fabryki Maszyn, dawn. C. Blumwe i Syn w Bydgoszczy.
Specjalna fabryka TARTAKÓW i MASZYN do OBRÓBKI DRZEWA najnowszej konstrukcji, przewyższające wyroby zagraniczne.
Na żądanie wizyty inżynierów.
Prospekty i kosztorysy bezpłatnie.
Liczne referencje odbiorców. 2462—2
Pomiary wody i określenie siły turbin. Wygodne warunki kredytowe.

Zakład kiefiru leczniczego
K. SIGALINEJ
został przeniesiony na ul. TROCKĄ Nr 7.
FILJA w Cielętniku we własnej altanie JUŻ OTWARTA.

Przetarg.

Magistrat m. Wilna podaje do wiadomości, że w dniu 27. VI b. r. w Wydziale Elektrycznym pok. Nr. 67 odbędzie się przetarg na 1500 połączeń licznikowych (pionów), które mają być wykonane w roku bieżącym (sierpień, wrzesień, październik). Oferty na wskazane roboty muszą być złożone w Wydziale Elektrycznym do dn. 27. VI r. b. 12 godz. w poł. Wykonanie założenia pionów oraz materjał potrzebny wyszczególnia się poniżej.

1. Piony mają być wykonane kabelkiem o izolacji papierowej napięcie 750 v. w płaszczu ołowianym o przekrojach:

2 x 1,5 mm.	3 x 1,5 mm.	4 x 1,5 mm.
2 x 2,5 mm.	3 x 2,5 mm.	4 x 2,5 mm.
2 x 4 mm.	3 x 4 mm.	4 x 4 mm.
	3 x 6 mm.	4 x 6 mm.
		4 x 10 mm.

2) Do rozgałęzień rozetki izolacyjne w hermetycznie zamkniętych puszkach na dwa, trzy i cztery przewody.

3) Bezpieczniki porcelanowe kryte do korków normalnych oraz „Universal".

4) Tablice rozdzielcze marmurowe na trzy, sześć, oraz dziewięć bezpieczników do 40 A.

Ceny na wskazany materjał muszą być podane jednostkowo wraz z robocizną.

Kabel ma być mocowany na klamerkach z zabezpieczeniem w potrzebnych miejscach rurą żelazną.

Należność za wykonane roboty Magistrat wypłaca w zestawieniach miesięcznych po poprzedniem przyjęciu przez specjalną Komisję Techniczną oraz Gospodarczą.

O wykonanie powyższej budowy pionów ubiegać się mogą firmy, które wykażą się praktyką w budowie takich urządzeń.

Magistrat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, podziału robót pomiędzy kilku oferentów, lub też nieuwzględnienie żadnej oferty.

Pożądane złożenie wzorów.

Glatman
Dyrektor Elektrowni Miejskiej
Inżynier.

ARTRETYCY-REUMATYCY
nie bierzcie za wodę
VICHY CÉLESTINS
z naturalnego źródła Rządu Francuskiego
wód fabrykowanych sztucznie
noszących niesprawnie nazwę VICHY
Żądajcie marki
"VICHY-ÉTAT"

FORTEPIANY, PIANINA i FISHARMONJE pierwszorzędnych Zagranicznych i Krajowych fabryk TYLKO GWARANTOWANEJ jakości.
SPRZEDAŻ i WYNAJĘCIE **K. Dąbrowska**
1957— **Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.**

Światowej sławy kurorty i domy zdrowia.
Pensjonaty, internaty dla dziewcząt i dla chłopców. Cena całego utrzymania dla dzieci wynosi 140 fr. szwajcarskich, dla dorosłych 150 fr. szw., która jest stałą dla czterech uzdrowisk przy tygodniowej zamianie. Referencje przeszło tysiąca rodzin. Prospekty na żądanie. (Zwrotna portorjum).
Bureau der Pensionnaten Pestalozzi (Fédération Internationale des Pensionnats Européens) Budapest, V., Alkotmány Strasse 4. I. (Telephon: Teréz 242 - 36).
Kurorty i domy zdrowia:
Na Węgrzech: Budapeszt, Siófok. W **Szwajcarji:** Genewa, *) Lozanna, *) Neuchatel, *) Lucerna, Montreux, *) Zurich, *) Lugano, St. Moritz, We **Francji:** Paryż, *) Deauville, Trouville, Biaritz, Aix-les-Bains, Grenoble, *) Evian (Genewskie Jezioro), Chamonix, **Na Francuskiej Riwjerze:** St. Raphael Cannes, Nizza, Juan-les-Pins, Monte-Carlo, Mentona, W **Anglji.** Londyn *), Cambridge, *) Brigthon, Folkstone, We **Włoszech:** San-Remo, *) Nerwi,* Wenecja, Bordighera, Abbazia, Riccione, Rzym, Neapol, *) Palermo, Meran. W **Austrji:** Wiedeń, * Zell-am-Zee, Linz,*) Insbruck,*) Salcburg,*) W **Niemczech:** Berlin, *) W Belgji: Ostenda, W **Afryce:** Algier, Tunis.
W miejscowościach, zaznaczonych gwiazdką, internaty dla chłopców i dziewcząt, oraz dla dorosłych są otwarte przez cały rok. Inne pensjonaty i kurorty otwarte są tylko w ciągu lipca, sierpnia i września.
Wycieczki mają zniżki od 25 proc. do 50 proc. oraz pullmanowskie wagony. Cena utrzymania w ciągu roku szkolnego (od 15 września) wynosi 110 franków szwajc. miesięcznie. 11—2221

PIEGI
ŻÓŁTE PLAMY, OPALENIZNĘ
USUWA POD GWARANCJĄ
APTEKARZA
JANA GADEBUSCHA
„AXELA" KREM
SŁ. MAŁY - ZŁ. 2.50
SŁ. DUŻY - ZŁ. 4.50
„AXELA" MYDŁO
1 SZT. - ZŁ. 1.25
3 SZT. - ZŁ. 3.50
DO NABYCIA W SKŁADACH APTECZNYCH, APTEKACH I PERFUMERJACH.

LOKALE

Mieszkanie
potrzebne 3 pokojowe, pożądane na Zwierzyńcu. Zgłoszenia do „Słowa" pod „Ergo". 4

9-pokojowy lokal od ulicy, nadający się na biuro, przedsiębiorstwo handlowe i mieszkanie 2-pokojowe odnajmuje się. W. Pohulanka 7, informować się u właścicielki. 2659—3

Pokój
dla pań, elektryczność, do wynajęcia, Tatarska 17 m. 3. —1

POSADY

POSZUKUJĘ
pracy administratora majątku ziemskiego lub nieruchomości w mieście. Liczę 30 lat, jestem kawalerem. Posiadam wykształcenie średnie. Mogę przedstawić kaucję hypoteczną na własną posiadłość. Łaskawe oferty proszę składać w admin. „Słowa" sub B. Z. 4

POSZUKUJE pracy przy handlu w kramie sprzywczym, lub w piekarni za podręczną lub do bufetu, panna niepełnoletnia. Oferty proszę składać do „Słowa" pod „A". —o

WARSZAWIANKA wychowawczyni nauczycielka poszukuje posady do młodszych dzieci z całodzienną opieką. Posiada doskonałe świadectwa, francuski i metodę Froebla. Przygotowuje do gimnazjum. Wyjedzie na wieś. Adres: Wielka 27 m. 2 2639 2

Wakuje przy Zakładzie Wychowawczo-Poprawczym w Wielucianach, poczta Nowa Wilejka, stanowisko stolarza. Zgłaszać się do Naczelnika Zakładu Wychowawczo - Poprawczego w Wielucianach. 2

INTERNAT J. Maciejewiczowej, w pobliżu szkół średnich żeńskich powiadamia, że będą od jeseni wakanse na miejsce ustępujących maturzystek. Opieka całkowita zapewniona. Ofiarna 4—4. Zgłoszenia zawczasu. 1 2496

M. Wilenkin i S-ka
Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny. Istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalne, sypialne, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t. p. Dogodne warunki i na raty.

Flance pomidorów, warzywa i kwiatów, wielki wybór pięknych odmian, poleca prod. nasion S. Wilpiszewski. Sprzedaż w „Sklepie Rolniczym" Wielka 15, (Szwarcowy 1). — z

Zgubioną książeczkę wojsk. wydaną przez P.K.U. Święciany na imię Feliksa Skipora, unieważnia się. 1 2693

LEKARZE
DOKTOR **D. ZELDOWICZ**
chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz.
Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa**
KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDÓW MOCZOW. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.
W. Zdr. Nr. 152.
Dr. POPILSKI
choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej 20 W.Z.P. 1
DOKTOR **K. GINSBERG**
choroby weneryczne syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8. 22—
Doktór Medycyny A. GYMBLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapja, słońce górskie djatermja. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9 2 i 5 8. W.Z.P 43.
Dr. G. WOLFSON
weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067. 187
Doktór Medycyny **ŁUKIEWICZ**
choroby weneryczne, skórne i płciowe, ul. Mickiewicza 9, wejście z ul. Śniadeckich 1, przyjmuje od 4 7 463—
Dr Hanusowicz
Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, godziny przyjęć 5 7 pp. Zamkowa 7—1 Leczenie światłem: Sollux, lampa Bacha (sztuczne słońce górskie) i elektrycznością (djatermja) 2494—
LEKARZE DENTYŚCI
Lekarz-Dentysta MARYA **Ożyńska-Smolska**
Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarna 4 m. 5. Przyjmuje: od 8—1 i od 4 7. Wydz. Zdr. Nr. 3
AKUSZERKI
AKUSZERKA **W. Smiałowska**
przyjmuje od godz. do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezamożnym ustępstwa. Z. P Nr. 9

LETNISKA
Letniska z utrzymaniem w majątkach ziemskich. Informacje: Jagiellońska 8 m. 12, Biuro Techniczne, tel. 560 2493 - 3
Gdynia Kamienna Góra pensjonat willa „GOSIA" wszelkie wygody. Kuchnia wyborowa. Wspaniały widok na morze. Wiadomość: Warszawa. Marszałkowska 19 m. 12, Lewandowska. — 2

RÓŻNE
Toaleta jasna, dębowa, lustrowa, stojąca toczona lampa do sprzedania. Wiadomość: ul. Tatarska 17 m. 3, od godz. 5 do 7-ej. 1 2192

H. BALFOUR.

4 WALKA O DOKUMENTY

ROZDZIAŁ III.

Binks mąci spokój Neda.

Słońce błyszczało wesoło i w hotelu wrzało wesołe życie. Ned na werandzie zastanawiał się właśnie, czy jest zadowolony z życia, czy też nie.

Czekał na Izabellę. Była ona tak miła, że podczas dziesięciu dni, spędzonych z nią w Murren, Ned nie miał najmniejszych wątpliwości, co do swych uczuć względem niej. Zresztą wszyscy zachwycali się nią, wyrażali głośno swe uwielbienie, tylko on nie zdobył się dotąd na słowo stanowcze. Decyzja jego pod tym względem zapadła i wydawała mu się słuszną: skoro mężczyzna jest pozbawiony majątku, nie może prosić o rękę pannę tak bardzo bogatą, jaką była Izabella.

Ned spacerował po werandzie krokiem nerwowym. Zapewne Izabella nie miała dla niego głębszych uczuć... Na tę myśl rozpaczliwe westchnienie wydarło się z jego piersi i, aby oderwać się od posępnych myśli, wybiegł po narty.

Umówił się z całem towarzystwem, że zrobią wycieczkę na nartach aż na Grindelwald. Izabella była zgrabną i zdolną, zrobiła znaczne postępy w tym sporcie, to też Ned był dumny ze swej uczenicy.

Stopniowo towarzystwo narciarzy podzieliło się na grupy, które mogły siebie widzieć, lecz nie słyszały słów.

Izabella pełna była zapału, jako neofitka i śpieszyła naprzód. Crawley nie odstępował od niej, tłumacząc się przed samym sobą, że powinien jej strzec i opiekować się nią. Wysunęli się więc na czoło całego oddziału podróżników i Ned winszował swej uczenicy zdolności sportowych, gdy nagle stąpiła niezgrabnie i upadła. Powstała z jego pomocą, śmiejąc się wesoło.

— O, Nedzie, cóż za wstyd! Teraz nie zechcesz już iść ze mną?

Podniosła ku niemu swą rozjaśnioną twarz. Ned odsunął się od niej gwałtownie i odrzekł, odwracając głowę:

— Skądże znowu. Idźmy dalej.

Izabella przyjrzała mu się badawczo.

— Co ci jest, Nedzie?

Zawahał się przez chwilę, potem zawołał:

— Mój Boże, Izo, czemu jesteś tak szalenie bogatą?

Izabella potrząsnęła swą zaśnieżoną czapeczką.

— Czy to może mieć jakie znaczenie?

— Olbrzymie, wiesz o tem dobrze, mężczyzna, który nic nie ma, nie może ożenić się z bogatą panną!

— A to dlaczego?

— Moja droga, nie chciałabyś przecie widzieć męża, któryby żył z pieniędzy swej żony!

— Ale uważam, że mógłby zarabiać na swe życie. Z chwilą, gdy sam sobie będzie wystarczał, nie widzę żadnej racji, by się miał krępować jakiemi względami. Jeżeli dziewczyna nic nie ma, naturalnem jest, że mąż ją utrzymuje, lecz w moich oczach sytuacja jej jest równie przykra, jak sytuacja męża, czerpiącego z dochodów żony. Czułabym się nieszczęśliwą, gdybym musiała prosić męża o pieniądze.

— Izo, nie rozumiem, co chcesz przez to powiedzieć?

Nedowi zakręciło się w głowie, zajęty rozmową, potknął się i upadł. Izabella wybuchnęła śmiechem; straciła równowagę i upadła.

Gdy Ned wreszcie wstał i pomógł jej wygramolić się z zaspy śnieżnej, odzyskał już panowanie nad sobą. Najwidoczniej Iza mówiła ogólnie, wypowiadała swe zdanie teoretycznie... Przez chwilę milczeli oboje, nieco zażenowani, wreszcie Ned zdobył się na odwagę i wykrzyknął:

— Czy zdanie, które wypowiedziałaś jest istotnie szczere? Właściwie, co chciałaś przez to powiedzieć?

— Chciałam powiedzieć, Nedzie, że od siedmiu lat dajesz dowody, iż potrafisz dać sobie rady, mimo ciężkich warunków, w których się nieraz znajdywałeś. - Izabella mówiła tonem poważnym, lecz oczy jej błyszczały szczęściem.

— Stąd wynika, że jeślibyś chciał poprosić młodą dziewczynę o rękę, to żadne względy, dotyczące jej majątku, nie powinny cię powstrzymywać!

— Izo, nie wyrażaj swych myśli w sposób tak abstrakcyjny. Wiesz dobrze, że tu chodzi o ciebie... Nie powinienem był mówić i to się nigdy nie powtórzy... ale, gdybyś nie była tak bogatą... czy mogłabyś mnie pokochać?

— Drogi mój Nedzie, zapewne kochałabym cię równie silnie, ale może nie moglibyśmy się pobrać. W każdym razie kwestja przedstawia się zupełnie inaczej. Jeżeli to, co powiedziałeś ma być oświadczynami, to muszę stwierdzić, że miały one ton nieco ponury.

— Izo, najdroższa moja! Nie mogę w to uwierzyć. Czy to prawda?... Czyż chciałabyś zostać moją żoną?

Iza kiwnęła głową potakująco, a Ned uczuł, że świat zawirował przed jego oczyma i zniknęło z jego świadomości wszystko, co nie było Izabellą. Lecz po chwili odzyskał zmysł realny.

— Ale co powie twój ojciec?

— To niema znaczenia. Jestem pełnoletnia. Zresztą ojciec zawsze pozwalał mi postępować według własnej woli.

— — — — — — — —

Z sercem, przepełnionem egzaltacją, ubierał się Ned tego wieczoru do obiadu. Cieszył się myślą, że jeszcze pozostało mu piętnaście dni pobytu w Szwajcarji. Szybko zbiegł na dół, lecz Los czekał już nań pod postacią dwuch listów, leżących u portjera. Poznał odrazu charakter pisma przyjaciela swego Binksa Merridew. List jego zawierał prócz zapisanej kartki, wycinek z gazety; Ned odczytał podkreślone zdanie: „Niespodziewane zniknięcie znanego, młodego Amerykanina". Zdumiony zaczął czytać list.

„Drogi Nedzie!

Obaj z Jackiem, prosimy cię oficjalnie o natychmiastowy powrót. Ostatnie kilka dni spędzamy na poszukiwaniach i badaniach, które nie dały żadnego rezultatu. Boyd zniknął. Pojechał do Coombe i od środy nie dał znaku życia. We czwartek udałem się na Green Street, by uzyskać wywiad, znalazłem tylko jego wiernego murzyna, który był bardzo niespokojny. Próbowałem go uspokoić i udałem się po informacje. Spotkałem Jacka i opowiedziałem mu całą sprawę. Spodziewałem się, że ujrzę na jego twarzy właściwy mu ironiczny uśmiech, który ukazuje się coraz częściej, od czasu, kiedy stał się jedną z wybitniejszych gwiazd Scotland Yardu, lecz ku memu zdumieniu, zaciekawiła go niezmiernie ta wiadomość i wyruszyliśmy dalej, by zbadać sprawę zniknięcia Boyda. Dowiedzieliśmy się, że wyjechał do Coombe w poniedziałek wieczór; konduktor pamięta, że wsadził go do wagonu pierwszej klasy. Niestety, na tem kończą się poszlaki, które zdobyć nam się udało, Jack jest coraz bardziej przejęty tajemnicą zaginięcia Boyda. Murzyn Jonah wie coś o tem, ale nie chce mówić, pragnie się widzieć z panem. Porzuć więc państwo nart i przybywaj.

Twój Binko".

Binko był przyjacielem Neda od najmłodszych lat, lecz w tej chwili wieść o jego śmierci nie sprawiłaby przykrości Nedowi.

— O nie, — pomyślał w pierwszej chwili, — tylko nie teraz! A zresztą co tu ma do czynienia Scotland Yard? To nie jest prawdopodobne. Bill nie ma ani jednego wroga, mogliby mu dać spokój i pozwolić podróżować.

Odwrócił się i ujrzał przy sobie Izabellę.

— Najdroższa, — rzekł, — to nieznośne, ale będę musiał ciebie opuścić jutro, przeczytaj to.

Podczas gdy Izabella z niepokojem czytała list, Ned przypomniał sobie, że ma jeszcze drugi w ręku. Kuzyn Tom Crawley pisał, jak zwykle, króciutko:

„Zbieramy się wszyscy na święta w Crawley. Jeśli życie nomada, jakie wiedziesz, pozwoli ci skierować swe kroki ku nam, — będziemy ci radzi.

Twój Tom".

Tej treści krótkie liściki dostawał Ned co roku przed Bożem Narodzeniem.

— Nic nie rozumiem, — rzekła Izabella, co to wszystko ma znaczyć?

— Ja również, ale sądzę, że powinienem wrócić. Polubiłem Billa i bez niego... możliwe, że zdarzyła mu się jakaś przygoda.

— Jedź więc, ale ja ci będę towarzyszyła.

— Byłbym szczęśliwy, mając cię w pobliżu, Izo, ale twój wyjazd nie jest konieczny. Bill wkrótce powróci i ja za parę dni będę z powrotem.

— Jak chcesz, — odrzekła Izabella, ale przyrzeknij, że weźwiesz mnie, gdy ci będę potrzebną.

Ned chętnie złożył obietnicę. Lecz czuli się zwarzeni i smutni. Ned próbował uspakajać siebie, że Boydowi nie stało się nic złego, a jednak niepokój nie opuszczał go. Dopiero teraz zrozumiał, jak poważne miejsce zajął w jego sercu Bill.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyłło.
Druk. „Wydawnictwo Wileńskie" ul. Kwaszelna 23.